

**NIECH ŻYJE RZĄD  
ROBOTNICZY  
I WŁOSCIANSKI**

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3 po południu.

Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.

Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy

Kasa czynna od 11 do 1-ej.

Opłata pocztowa uliszczona ryczałtem



**PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!**

**NIECH ŻYJE  
SOCJALIZM!**

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7

REDAKCJA — tel. 176-70.

DYREKCJA — tel. 120-13.

ADMINISTRACJA — tel. 313-80.

DRUKARNIA — tel. 173-43.

KONTO CZEKOWE w P. K. O. 175

CENA NUMERU 20 GROSZY

**ROZSTANIE  
I ŹRÓDŁA ROZSTANIA**

W sobotę ubiegłą odbyły się w Warszawie dwa Zjazdy osobne byłych uczestników Organizacji Bojowej PPS. W niedzielę dwa pochody osobne składały na Placu Grzybowskim hołd pierwszej manifestacji zbrojnej z przed dwudziestu pięciu laty, pierwszej manifestacji, dokonanej pod chorągwią Socjalizmu i Niepodległości.

Te dwa Zjazdy i te dwie manifestacje były poniekąd jeszcze jednym publicznym stwierdzeniem faktu zupełnego i ostatecznego rozstania Polskiej Partii Socjalistycznej i grona ludzi, którzy należeli dawniej do naszego obozu, a teraz odeszli nieodwołalnie na „tamtą” stronę barykady.

Nie mamy tu wcale na myśli t. zw. B. B. S.; grupka zwolenników pp. Jaworowskiego, Malinowskiego i Prusowskiej nie stanowi w życiu polskim żadnego czynnika samodzielnego, ani pod względem ideowym, ani pod względem organizacyjnym; odejście tej grupki od PPS. „oczyściło” tylko atmosferę; pozatym nie odegrało najmniejszej roli. „Rozstanie” nasze z p. Szpotańskim, z p. Smulikowskim czy z p. Niskim nie wyrzuciło nam „krzywdy”; raczej — wręcz odwrotnie.

Gdy mówimy dzisiaj o prawdziwym rozstaniu, — mówimy o rozstaniu z Aleksandrą Pilsudską, z Jurem Gorzechowskim, z częścią wojskowych — dawnych towarzyszy, z tymi, słowem, — którzy opuścili po rycku stare sztandary, — nie rzucając na nie grudkami błota.

Trudno nam wprawdzie będzie zapomnieć, że wzięli zarazem pod swoje skrzydła całą „epopeę” BBS. od przedwczesnej śmierci młodego „turkocina” z Piotrkowa poczynając, a kończąc na sławnych „wyczynach” z tragarzami żydowskimi stolicy. Bądź co bądź pozostawimy dzisiaj to wszystko na uboczu.

Ale niepodobna pominąć swoiste, odrębnego oblicza obu Zjazdów i obydwu manifestacji.

Jeden Zjazd — pod egidą p. pos. Jaworowskiego — obradował przy pomocy całego aparatu państwowo-administracyjnego; wieściły o nim komunikaty urzędowego P. A. T.; „celebrował” na nim sam „szef cenzury” w Polsce Niepodległej p. woj. Jaroszewicz; „stwierdzali” swoją „solidarność” z manifestacją grzybowską wszelacy pp. ministrowie; dla pełni obrazu brakło tylko b. ministra p. Aleksandra Meyszowicza; mielibyśmy wtedy „zakończony symbol” ewolucji „od Grzybowa do Nieświeża i Dzikowa”.

Podobnie wyglądał „pochód” zbiorowy na stary Plac Grzybowski, „pochód” równie „oficjalny” i równie otoczony czułą, serdeczną opieką policyjną.

Zjazd prawdziwy starych bojowców, Zjazd, który zjednoczył w jednej sali bojowców 1905 r. i członków Pogotowia Bojowego z lat okupacji, — pracował pod kierunkiem „wspólnego” wodza — tow. Tomasza Arciszewskiego. Tu przyjechali ludzie bez orderów i bez szarż generalskich; przywieźli zato ze sobą setki lat „zbiorowej” katorgi i tę najdumniejszą postawę Polski Walczącej: „my niczego od Ciebie, Ojczyzno, nie wymagamy!” Tym ludziom p. min. Kühn odmówił... „znížek” kolejowych na podróż do Warszawy...

I tak samo znowu przedstawiał się prawdziwy pochód PPS. na Plac Grzybowski; szły masy robotnicze; one nie potrzebują „reklam” różnych „Czerwoniaków”; bo o nich wie, bo je wyczuwa — ulica robotnicza Warszawy!

Tu właśnie leży źródło najgłębsze naszego rozstania z tymi, którzy od nas odeszli. BBS.7 Mniejsza o nią. W „dniach wspomnień” pragniemy

**Organizacja Warszawska P. P. S.**



**TOMASZ ARCISZEWSKI**,  
Przewodniczący W. O. K. R. P. P. S.,  
Prezes frakcji radnych P. P. S. stolicy.

Pochód niedzielny na Plac Grzybowski w Warszawie wykazał ponad wszelką wątpliwość, że ORGANIZACJA WARSZAWSKA naszej Partii została już całkowicie odbudowana, że masy robotnicze stolicy pozostały wierne sławnym sztandarom SOCJALIZMU POLSKIEGO. Fakt ten zaważy niewątpliwie decydująco na dalszym rozwoju wypadków.

EGZEKUTYWA W. O. K. R. uchwaliła wczoraj wyrazić serdeczną wdzięczność MILICJI PARTYJNEJ za jej sprawność i za takt, z jakim zorganizowany został pochód i jego ochrona. Do tych słów wdzięczności przylączy się z pewnością cała Partja.

Niech żyje ORGANIZACJA WARSZAWSKA P. P. S.!

REDAKCJA „ROBOTNIKA”



**NORBERT BARLICKI**,  
Przewodniczący Egzekutywy  
W. O. K. R. P. P. S.,  
poseł m. st. Warszawy.

**ROK 1905**



Wiec przed Filharmonją w Warszawie

**PREZYDENT HOOVER O POLITYCE POKOJU  
Dzisiejszy Pokój jest pokojem zbrojnym**

Nowy Jork, 11 listopada. (AW). — W związku ze świętem zawieszenia broni prezydent Hoover wygłosił wielką mowę o zagadnieniach amerykańskiej polityki pokojowej. Prez. Hoover twierdził, iż dziś widoki na utrzymanie pokoju są znacznie większe, aniżeli przed 50 laty, aczkolwiek dzisiejszy pokój jest pokojem zbrojnym, gdyż czynna armja i rezerwy obliczane są obecnie na 30 milionów ludzi, w przybliżeniu o 10 milionów więcej, niż obliczano przed wojną. Niesłychany rozwój techniki wojennej specjalnie broni lotniczej, doprowadził do specyficznego wyścigu zbrojeń wszystkich narodów. Pomimo to jednak wejście w życie paktu Kellogga jest dużym krokiem

na drodze do pokoju światowego. Pokój, mówił Hoover, nie może być utrzymany frazesami i abstrakcyjnymi mowami. Należy liczyć otwarcie siły państw. Państwa Europy przy pomocy Ligi Narodów mogą swe sprawy pokojowo załatwić. Ameryka pakt Ligi odrzuciła, ma jednak dziś cały świat Kellogga, który odwraca niebezpieczeństwo wojny. Mówiąc o zbrojeniach morskich, prezydent Hoover stwierdził, że osiągnięcie porozumienia z Anglją co do zmniejszenia sił morskich, będzie poważnym zmniejszeniem się ciężarów gospodarczych dla wszystkich państw. Jednak musi być podpisany specjalny traktat, obejmujący i inne państwa gdyż przykład jednych

nie zmusi do zmniejszenia swych sił innych. Wszystkie państwa muszą oprzeć swe pokojowe ideały na trwałych i silnych podstawach.

Ameryka siłę swej floty zmniejsza w stosunku do innych państw, jednak zmniejszanie tej siły musi być proporcjonalne do państw innych i Ameryka czeka propozycji. Dla Ameryki żadna cyfra nie jest zbyt niska. Prezydent Hoover zapowiedział, iż pragnie postawić propozycje wolności mór, aby mogły swobodnie krążyć okręty, wiozące żywność, tak, jak okręty szpitalne, aby raz na zawsze zapobiec oglądaniu państw — głodzeniu kobiet i dzieci.

wyłowić z chmary „czwarto - brygadowej” szczupłą garstkę dawnych towarzyszy broni, dzisiaj — uczciwych przeciwników. Salutujemy ich na pożegnanie „szpada bojówki”. Ich nowocześni „przyjaciele” będą z nas „robili” nadal, jak robili dotychczas, „zdrajców stanu” i „wrogów

Polski”. Oni sami wiedzą, że to będzie, że to jest kłamstwo. Zrozumieją kiedyś, że my — pozostali wierni sztandarom PPS., — pozostaliśmy wierni sztandarom Grzybowa, pozostaliśmy wierni „trzem słowom”, zawierającym w sobie „wczoraj — dziś i jutro” Polski, słowem, które dźwig-

nęły Grzybów, jak teraz dźwigają naszą walkę:  
**„SOCJALIZM — NIEPODLEGŁOŚĆ — DEMOKRACJA”.**  
Wyscie odeszli na „obcy szlak”. PPS. swego szlaku nie zmieniła. W PPS. niema chwili zwątpienia, że stoi ona na właściwej drodze.

**C. K. W.**

Posiedzenie Centralnego Komitetu Wykonawczego P. P. S. odbędzie się w czwartek, 14 b. m., o godz. 4 popoł., w lokalu Z.P.P.S. w Sejmie.

Sekretarjat Generalny.

**Z. P. P. S.**

Posiedzenie plenarne Z. P. P. S. odbędzie się we wtorek, 19 b. m., o godz. 4 popoł., w lokalu własnym w Sejmie.

PREZYDJUM.

**Niedzielne WYBORY  
SAMORZĄDOWE**

**WYNIKI WYBORÓW W PŁOCKU  
P.P.S. OTRZYMAŁA NAJWIĘKSZĄ ILOŚĆ MANDATÓW**

**WIĘCEJ, NIŻ ZBLOKOWANA LISTA SANACJI, ENDECCJI, N. P. R. I CH. D.**

(Telefonem).

Szczegółowe wyniki wyborów w Płocku przedstawiają się, iak następuje:

P. P. S. — głosów 3630 — 9 mandatów (poprzednio mniej o 1 mandat i o 621 głosów).

Bund — głosów 1185 — 2 mandaty.

B. B. S. — głosów 1460 — 3 mandaty (na listę tę głosowali marjawicy i różni urzędnicy; głosów robotniczych jest w tem 15 do 20%).

Poalej-Sjon prawica — gł. 517 — 1 mandat.

Przedmieście Płocka — gł. 431 — 1 mandat.

Wspólna lista sanacji, endecji, N. P. R. i Ch. D. — gł. 3193 — 8 mandatów (poprzednio wszystkie te listy razem miały przeszło 4 tysiące głosów).

Ortodoksi żydowscy — gł. 571 — 1 mandat.

Żydzi narodowi — gł. 460 — 1 mandat.

Ogółem było ważnych głosów 11,890 na 17,000 uprawnionych.

**WYNIKI WYBORÓW  
W SOCHACZEWIE**

**I TAM P. P. S. ODNIOŚŁA  
DUŻE ZWYCIĘSTWO**

W rezultacie niedzielnych wyborów do Rady Miejskiej, poszczególne stronnictwa otrzymały:

P. P. S. — 8 mandatów.

Wspólna lista N. D. i Sanacji — 8 mandatów.

Żydzi — 5 mandatów.

B. B. S. — 2 mandaty.

Komuniści — 1 mandat.

**OPERACJE FINANSOWE  
B. CES. WILHELMA**

Berlin, 11 listopada. (PAT). W dniu 24 czerwca „Berliner Morgenpost” zamieściła artykuł, omawiający interesy finansowe b. cesarza Wilhelma, który, jak wiadomo, był współwłaścicielem zakładów Kruppa. Dziennik zarzuca cesarzowi, iż spowodował on wyjątkowo uprzywilejowane stanowisko przy dostawach wojskowych zakładów Kruppa i że na krwi najlepszych synów Niemiec budował swoją fortunę. Dziennik twierdzi, iż tego rodzaju postępowanie było wielkim skandalem w historii. Cesarz złożył skargę do prokuraturji o oszczerstwo za pośrednictwem adwokata Blocha, przeciwko redaktorowi naczelnemu „Berliner Morgenpost” Mündelowi.

# Dzień 10 listopada w całej Polsce

## Pod sztandarami P.P.S. — W obronie Demokracji i Sejmu Rzeczypospolitej

### UROCZYSTE MANIFESTACJE W KRAKOWIE.

Rocznice 25-lecia walk rewolucyjnych P.P.S., połączoną z 6-tą rocznicą krwawych walk listopadowych w Krakowie — obchodzono tu niezmiernie uroczysto.

Przed południem olbrzymi, około 30 tysięcy osób liczący pochód — udał się z 17 wieńcami i 4 orkiestrami na groby poległych w 1923 roku robotników. Na cmentarzu, w uroczystej czynie i niezmiernie podniosłym nastroju — przemawiali: tow. pos. Zygmunt Żuławski, tow. pos. Mieczysław Mastek i pos. Putek (Wyzwolenie). Obecne były delegacje z całej Małopolski Zachodniej, Małopolski Wschodniej, Śląska i t. d.

Po południu, na Akademię żałobną, która odbyła się w wypełnionej do szczytności sali Związków Zawodowych (wiele osób odeszło, nie mogąc się już dostać na salę) — złożyły się: przemówienia tow. pos. Mastka i pos. Szczepańskiego (z „Wyzwolenia”) i odpowiednio dobrana część artystyczna.

Manifestacja była wyrazem woli robotniczego Krakowa — prowadzenia niezłomnej walki o Demokrację.

### PIĘĆ WSPANIAŁYCH WIECÓW W ŁODZI.

Onegdajszy obchód P.P.S. w Łodzi miał przebieg ogromnie uroczysty.

Na 5 olbrzymich wiecach wygłosili przemówienia tow. tow. pos. Bronisław Ziemięcki, pos. Stanisław Kowalski, sen. Józef Danielewicz, Purał, Rapalski i inni, przedstawiając historyczne tło rewolucyjnej walki P. P. S. o wolność i niepodległość, oraz sytuację obecną.

Po przemówieniach przyjęto rezolucje, które stwierdzają gotowość do walki o demokrację i wyrażają uznanie naczelnym władzom partji, Z. P. P. S. i Centralnej Komisji Zw. Zaw. za ich dotychczasową nieugiętą walkę w obronie wolności i demokracji. Rezolucje wyrażają uznanie Marszałkowi Sejmu, tow. Ignacemu Daszyńskiemu za męską obronę godności i praw przedstawicielstwa ludowego, oraz domagają się: ustąpienia obecnego Rządu i likwidacji pomajowego systemu rządzenia; poszanowania praw ludowych i ustawodawstwa socjalnego. Również zawierają: postulaty w sprawie walki z bezrobociem i ustawy o zabezpieczeniu na starość.

Z wieców tych wyruszyło 5 pochodów ze sztandarami i wieńcami na groby poległych na Polesiu Konstantynowskim, gdzie przemawiali tow. sen. Danielewicz i tow. radca Grodzka.

Po odśpiewaniu „Czerwonego Sztandaru” imponujące zgromadzenie, w którym wzięło udział około 10 tysięcy osób, rozwiązano.

Porządek przez cały czas utrzymywała milicja partyjna.

Kilka drobnych prób prowokacji zostało od razu zlikwidowanych.

Zaznaczyć należy również, iż w pobliżu mogiły władze administracyjne mobilizowały olbrzymie ilości policji.

### WIELKIE ZGROMADZENIE I POCHÓD W ZAMOŚCIU.

10 listopada był dniem o wielkim znaczeniu politycznym. Urzędowe figury w Zamościu przekonały się naocześnie, jak wielkie są wpływy P.P.S., jak wielkim posłuchem cieszą się jej przywódcy.

O godz. 11-ej wyruszył pochód ze sztandarami z przed lokalu Związku Rob. Rolnych, po krótkim przemówieniu tow. sekretarza Wiltosa.

Przed lokalem O. K. R. zatrzymał się pochód i przemawiał tow. poseł świętokwski, poczem skierowano się na rynek, gdzie przed ratuszem oczekiwały tłumy. Stawili się chłopci, robotnicy, mieszczenie. Taras Magistratu przybrały zielenią. Tow. Wiltos otwiera wielkie, manifestacyjne zgromadzenie, oddając cześć poległym przed 25 laty bojom na Placu Grzybowskim w Warszawie.

Następnie zabrała głos tow. sen. Dorota Kluszyńska, nawiązując do bohaterskich walk P.P.S. i przedstawiając obecną sytuację w kraju.

Okrzykami na cześć Sejmu i tow. Daszyńskiego zebrani dali wyraz swym uczuciom.

Grupa sanatorów wniosła okrzyk na cześć Piłsudskiego. W odpowiedzi zaległa cisza. Ani jeden z uczestników manifestacji nie odpowiedział na to wezwanie. Tak wygląda nie urzędowa rzeczywistość.

Z kolei przemawiał b. senator adwokat Zubowicz, uczestnik zbrojnego wystąpienia na Placu Grzybowskim.

Tow. Jurczenko i poseł świętokwski mówili o wielkich zadaniach klasy pracującej w chwili obecnej, nawiązując do wyborów do samorządu w dniu 17 b. m.

W manifestacji na Rynku wzięło udział około 4 tysięcy ludzi.

W podniosłym nastroju, wśród okrzyków przeciwko zamachom na prawa ludu i ku czci Sejmu, zakończono potężne zgromadzenie.

Znowu utworzył się pochód, zdążając na odległe o 3 klm. przedmieście Nowe Miasto. Z balkonu przemawiali tow. sen. Kluszyńska i tow. burmistrz Nowacki. Nastroj wspaniały. I tutaj przeszło 1000 ludzi uczestniczyło w zgromadzeniu, manifestując za Sejmem.

O godz. 4-tej przed Ratuszem tow. Wiltos rozwiązał pochód.

O godz. 6-tej odbyły się zgromadzenia wyborcze na przedmieściach. Wieczorem grono towarzyszy wysłuchało sprawozdania o sytuacji. Przemawiała tow. sen. Kluszyńska.

Przez cały dzień kolportowano pisma i broszury partyjne.

### DWIE MANIFESTACJE W POW. WŁOCŁAWSKIM. CHODECZ.

Na rynku w południe zebrało się na zgromadzenie P.P.S. przeszło dwa tysiące robotników, wólcian i ludności miejskiej. Przewodniczył tow. E. Wornat. O 25-letniej rocznicy rewolucji z caratem i o obecnych rządach mówił tow. pos. Zygmunt Piotrowski. Zebrani przyjęli jednomyślnie rezolucję przeciw obecnemu rządowi, oraz ku czci Sejmu — i wznosili okrzyki na cześć P.P.S., tow. sen. Bol. Limanowskiego i marszałka Sejmu tow. Ignacemu Daszyńskiemu.

Następnie ruszono pochodem przez rynek i ulicę Szkołną pod lokal P.P.S., niosąc Czerwony Sztandar i śpiewając pieśni rewolucyjne.

Pod lokalem partyjnym manifestację zakończył przemówieniem tow. poseł Piotrowski. Nastroj panował poważny i nie nie zakłóciło spokoju. Manifestacja ta była jedną z najwspanialszych na Kujawach.

### LUBIEN.

Do sali strażackiej ściągnęły tłumy ludności miejskiej i wiejskiej.

Do zebranych w liczbie najmniej 800—900 osób przemówił tow. pos. Piotrowski; przewodniczył tow. M. Zakrzewski. Przyjęto wśród entuzjazmu rezolucję, piętnującą obecny system rządów i oświadczającą się za Demokracją i Sejmem. Wyrażono pogardę zdrajcom, wnosząc okrzyki na cześć obrońcy Parlamentu Marszałka Sejmu, tow. Ignacemu Daszyńskiemu. Późno wieczorem rozwiązano imponujące zgromadzenie.

Policja z Włocławka i z powiatu jeździła samochodami ciężarowymi za tow. posłem Piotrowskim na oba wiece. Wszędzie panował spokój.

### UROCZYSTE OBCHÓD W CHOJNICACH.

Posłuszni wezwaniu CKW. P.P.S. i Komisji Centr. Zw. Zaw., przybyli tłumnie mieszkańcy Chojnic na wiec P.P.S., wypełniając po brzegi dwie sale hotelu Centralnego w Chojnicach. Obszerny referat o walkach niepodległościowych, oraz obecną sytuację w niepodległej Polsce i ostatnich wypadkach na terenie parlamentu wygłosił przybyły z Grudnia sekret. okr. K. C. Z. Z. tow. Guzalek.

Po dalszych przemówieniach tow. radnego Bebenka i tow. Rybarskiego, zabrał głos tow. Ostrowski z Tucholi, który, w imieniu delegacji tucholskich organizacji, przybyłych na wiec do Chojnic, złożył oświadczenie solidarności klasy robotniczej Tucholi z akcją P.P.S. i Zw. Klasowych, poczem uchwalono jednomyślnie rezolucję, wyrażającą pełne zaufanie Centralnym władzom P.P.S. i Zw. Klasowych, oraz Marszałkowi Sejmu, tow. Daszyńskiemu, za męzną postawę w obronie praw Parlamentu.

Zebrani ślubują przystąpić, w bezwzględny wład partyjnych, do walki o Demokrację w Polsce, o Polskę Socjalistyczną.

Wśród okrzyków na rzecz zwycięstwa socjalizmu wiec zamknął tow. Fons, poczem uformowano pochód, który przeszedł głównymi ulicami miasta. Przy Magistracie, Starostwie, oraz na głównym rynku wznoszono okrzyki pro-

testu przeciwko „sanacji” i jej rządowi. Gorącymi słowami, wzywającami do czujności tow. Guzalek rozwiązał pochód.

\*\*

Sanacyjny starosta skonsygnował policję z całego powiatu.

### WIEC I POCHÓD W ŁUKOWIE.

Z okazji 25-tej rocznicy zbrojnego wystąpienia P.P.S. na placu Grzybowskim w Warszawie odbył się w Łukowie 10 listopada wielki wiec manifestacyjny, po którym uformował się pochód.

Przemawiali: tow. poseł Władysław Baranowski i Zygmunt Piątkowski.

Przyjęto jednomyślnie rezolucję, wyrażającą hołd bojownikom o wolność, uznanie i podziękowanie tow. Marszałkowi Daszyńskiemu za Jego męskie wystąpienie w obronie Sejmu i Demokracji, oraz ostre potępienie wszelkich prób zamachu na prawa mas pracujących.

### AKADEMJA I POCHÓD W ŁÓWICZU.

W dn. 10 listopada odbyła się u nas Akademia, na której szereg pieśni i deklamacji wykonali członkowie miejscowego koła T. U. R. i inni towarzysze. Przemówienia okolicznościowe wygłosili tow. poseł Ludwik Śledziński i tow. Drzewicki.

Po Akademii wyruszył pochód z czterema sztandarami i przeszedł ze śpiewem ulicami miasta. Przed lokalem partyjnym tow. poseł Śledziński przemówił jeszcze raz, a obecni złożyli ślubowanie, że wiernie stać będą pod sztandarami P.P.S. Zgromadzenie zakończono entuzjastycznymi okrzykami na cześć bohaterów, na cześć P.P.S. i na cześć obrońcy Parlamentu tow. Marszałka Daszyńskiego.

### PIOTRKÓW.

Akademja, zwołana w dn. 10 b. m., jako w rocznicę walk rewolucyjnych P. P. S., przesyła wyrazy czci tow. sen. Bolesławowi Limanowskiemu, oraz zapewnienie wierności idei P. P. S.

### O UBEZPIECZENIE NA STAROŚĆ

Rada Klasowych Związków Zawodowych w Tarnowie przesłała do Min. pracy i opieki społecznej protest przeciw wycofaniu z Sejmu przez rząd projektu ustawy o ubezpieczeniu na starość, opatrzony podpisami 3415 robotników.

## Kronika polityczna

### KONFISKATY.

„Naprzód” z dn. 10 listopada został skonfiskowany za artykuł p. t. „Jeszcze nie ostatnie słowo”.

„Dziennik Ludowy” z dn. 9 listopada został skonfiskowany za przedruk nieskonfiskowanego artykułu z „Robotnika”!!

### GAFFA „CZASU”.

Gaffa krakowskiego „Czasu”, który w piątek nawymyślał bojownikom P.P.S. od ludzi „zatrutych niewolą”, których dusza „zbarbaryzowała się i zorientalizowała się”, a nazajutrz wydrukował wspomnienie marsz. Piłsudskiego o Grzybowie, wywołała wielką konsternację w BB.

Podobno wezwano do Warszawy przywódców krakowskiej konserwy, którym prezes Sławek ma udzielić „ojcowskiej” reprimendy, prof. Estreicher zaś, autor fatalnego artykułu, ma ustąpić z redakcji „Czasu”.

Co za czasy na „Czas” przyszy!l

### KRÓL POLSKI JÓZEF L.

Wychodzące w Kownie pismo „Lietuvos Aidas” zamieściło przed paroma dniami artykuł, omawiający wypadki w Polsce. Według tego pisma miał marsz. Piłsudski na pierwszym posiedzeniu Sejmu, przy poparciu oficerów, którzy reprezentowali poszczególne oddziały armji, ogłosić się królem Polski, a następnie koronować się w Wilnie wielkim księciem litewskim.

Pismo zaznacza, że nie ręczy za prawdziwość tej wiadomości, ale dodaje, że po Piłsudskim i jego oficerach „wszystkiego można się spodziewać”.

## Kongres P. S. L. „Piast”

W niedzielę ubiegłą odbył się w Krakowie Kongres P. S. L. „Piast” przy bardzo licznym udziale delegatów - wólcian z różnych stron kraju. Przewodniczył pos. Witos; referat polityczny wygłosił pos. Rataj. Kongres akceptował politykę stronnictwa, opozycyjną wobec „pomajowego” systemu rządzenia.

Podczas Kongresu próbowała przeszkodzić jego obradom grupa „bojówki” „sanacyjnej” w liczbie około 80 osób, złożona przeważnie z górali, przywiezionych specjalnie z Nowego Targu.

Straż włościańska Kongresu nie dopuściła napastników do wkroczenia na salę. Wywiązały się liczne starcia na ulicy, które nie zdołały jednak przeszkodzić obradom.

Po południu nadeszły grupy robotników, powracających z pochodu P.P.S. i rozpedziły ostatecznie bandy „bojowkarzy”.

Policja zachowała się biernie.

### CZASOPISMA NADESŁANE

„MUZYKA”. Najnowszy numer podaje w artykule prof. A. Chybińskiego interesującą analizę dedykacji wierszowej psalmów Górnika skierowanej do biskupa krakowskiego Myszkowskiego.

Dalej daje artykuł prof. Jareckiego o współczesnej perkusji, aktualny ze względu na obecny rozwój jazzu i jego wyraźny wpływ na muzykę poważną.

Dodatek nutowy przynosi tym razem „Kotyśankę” Michała Kucharskiego.

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Kapucyńska 13. Tel. 406-50.

WŁADYSŁAW ST. REYMONT.

## Ostatni Sejm Rzeczypospolitej

(Fragment).

(Dokończenie).

Pojechali na zamek, lecz, pomimo pustych ulic, jechali wolno, gdyż prawie na każdym rogu trzeba się było legitymować biletami wolnego przejazdu.

Prozor ledwie zdołał hamować gniew obrażonego uczucia wolności.

— Boże, aby obcy żołdak prawa nam dyktował! jęczał, zaciskając pięście.

— Przysłowie powiada: „jak się człowiek przyłoży, to mu i w piekle niegorzej”. Ale to nieprawda. Człowiek rodzi się do wolności, nie do kajdan — wyrzekł Zieliński.

Musieli wsiąść i przez plac zamkowy defilować ulicą wyciągniętych grenadierów, bowiem w bramie oficerowie czynili pierwszy przegląd nadjeżdżających. W proęgach sejmowej antyszambry stał generał Rautenfeld, a jego przybocznicy sprawdzali najskrupulatniej bilety każdego z wchodzących. Całe również pomieszczenia sejmowe, przedsiionki, bokówki, odwach, korytarze i galerje zajmowali grenadierzy z nasadzonemi bagnętami.

Mirowscy, bez broni, wałesali się po

kątach służąc jeno do posyłek z listami. Zakrzewski, któremu wypadła dzisiaj służba, pił z Woyną przy stole, gdzie zastawiano zimne dania, i rzucił głośno rozwścieczone uwagi o aljan-tach.

W przedsiionku, mimo znacznej liczby osób, panowała przejmująca cichość, szeptano sobie na ucho, kręcił się Friese, rozdając jakieś karteluszki, niekiedy zaglądał Boscamp i przepadał za drzwiami kancelaryj sejmowych.

Zelanci przechodzili prosto do izby, pod gradem nienawistnych spojrzeń i uśmiechów.

— Imaginuj sobie, że ten dragal — mówił Zakrzewski, wskazując na oficerka sprężonego pod oknem — mięsiąc temu wziął kije za kradzież i pijaństwo, a teraz już błyszczą adju-tantami buljonami.

— Cicho waść, nie pora na burdy! — zgromił go Prozor, podając mu rękę na powitanie.

Marcin, snadź nieco napity, zaszeptał z gorączkową swadą i uporem:

— Nie wytrzymam długo takiej hańby... ja żołnierz... nie ścierpię... żołnierz pójdą za mną...

Ale zamilkł pod surowym wzrokiem Prozora, którego Woyna odwiódł nieco na stronę, by mu powiedzieć:

— Bajedy o spisku wykonypował Ankwicz, wiem na pewno

— Rzetelnie dorabia się hańbą! — odszepnął porywco.

Czwarta, na którą wyznaczono posiedzenie, wybijała właśnie na zamkowym zegarze i wszyscy ruszyli zabierać miejsca w sali. Izba sejmowa tonęła w złocistych brząskach, zwłaszcza górna jej część zdała się być ogarnięta pożogą, tak słońce grało tęczami w szklanych pająków, w szybach i pozłotach, wydając zarazem zdumionym oczom tłumy rosyjskich oficerów, rozpięających się po galerjach, miasto publiczności.

Ławy poselskie wnet się zapelnily, senatorowie wzięli swoje krzesła bliżej tronu, Tyszkiewicz zasiadł przy stole marszałkowskim, sekretarze i skryby w powinnych miejscach. Sejm już był zebrany w komplecie, gdy naraz wszystkie drzwi z hukiem się za-warły i stanęły w nich grenadierzy, nikogo z sali nie wypuszczając. Ten niesłychany gwałt poruszył wszystkich do żywego. Podniosły się szemrania i protesty nawet z pośród najchłodniejszych.

Któryś z zelantów próbował wyjść, lecz bagnety z taką gwałtownością zaparły mu drogę, iż ledwie uskokzył w bok przed uderzeniem.

Oficerowie na galerjach wybuchnęli szyderczym śmiechem.

Marszałek oznajmił wejście Majestatu. Wszyscy powstali, przycichło w sali.

Wszedł król w zwykłej asyście kade-tów z obnażonemi szpadami, ale tuż z nim wkroczył generał Rautenfeld i zasiadł na krześle obok tronu.

Wszystkim odjęto mowę, spoglądano na siebie z zapartym tchem, zali ten obcy żołdak, rozpięający się przy ironie, nie przywidzenie? nie stwór obłąkanej imaginacji? — Ale nie, siedział z groźbą w kamiennej twarzy i zimnemi oczyma toczył po głowach. W orde-rach był, przy szpadzie, wyniosły, pyszny, władczy i każdemu sercu wolnemu obmierzły.

Ogromny krzyk protestacji wyrwał się z piersi opozycjonistów, a wraz z pruscy partyzanci jęli się wrzaskliwie domagać zagajenia sesji i przystąpienia do obrad.

Potężny jednak głos Szydłowskiego wyniósł się ponad wszystkie.

— „Nie mam tej świątyni za prawodawcą — wołał — gdy zbrojna ręką gwałciciela wewnątrz i zewnątrz ją otacza. Niemasz sejmu i obrad wolnych, gdzie gwałt i przemoc wywiera swoje

siły, a miejsce, należne reprezentantom wolnego narodu, obcy zajmuje żołnierz...”

Tyle jeszcze zdziałała opozycja, że pod jej naporem wysłano delegację do Sieversa, z żądaniem usunięcia wojsk z Sejmu. Po dwugodzinnych pertraktacjach, przynieśli odpowiedź ambasadora — jako nikogo nie wypuści z Izby, dopóki traktat z Prusami nie zostanie uchwalony. I pogroził użyciem siły zbrojnej...

Rozpoczęła się więc ponura, beznadziejna walka z przemocą.

Godziny przechodziły w nieopisanych wysiłkach obrońców; dawno już noc szła w brząskach srebrzystej luno; dawno już sen ogarnął wszystkie światła, a bohaterski legion walczył wciąż oszta-tnięmi siłami rozpacz i szaleństwa.

Ale Rautenfeld z nieubłagalnością kata czuwał nad dobrem króla pruskiego.

Dla króla pruskiego przewagi groziły u harmat zapalone lonty.

Dla króla pruskiego zbrojne rotę gotowe były stratawać opornych.

Dla króla pruskiego pracowała przemoc, zdrada i nikczemność!

Aż uchwalono, co podyktowały bagnety. Posiedzenie skończyło się o czwartej rano.

## ZDARZENIA I LUDZIE

## KONFISKATY „PRZEDMAJOWE“

Z sanacyjnego punktu widzenia można Rządowi „przedmajowym“ — z przed 12 maja 1926 r. i przewrotu Piłsudskiego — postawić jeszcze jeden poważny zarzut, wśród wielu innych. Zarzut ten, że nie umiały walczyć z prasą tak dzielnie i tak skutecznie, jak „regime“ sanacyjny.

Z praktyki „Robotnika“ wiemy najlepiej, że zarzut ten jest słuszny. Przed majem 1926 — no i kilka miesięcy po przewrocie, kiedy właściwie oblicze sanacyjnych Rządów jeszcze się nie ujawniło — prasa w Polsce korzystała z wolności prawie nieograniczonej. Konfiskaty były bardzo rzadkie, a sprawy sądowe, włączane pismom za artykuły o treści przestępnej kończyły się dla redaktorów wyrokami bardzo łagodnymi; sądy nie karały prasy surowymi werdyktami, lecz strofiwały ją, udzielały nagany, dawały satysfakcję tym, którzy czuli się dotknięci atakami prasowymi.

Na straży wolności prasy stała opinia publiczna i sejmowe stronnictwa demokratyczne. Interpelacje sejmowe w obronie prasy były potężną bronią w walce przeciwko próbom prześladowania wolnego słowa. „Robotnik“ niejednokrotnie i zawsze skutecznie korzystał z tej obrony.

Pisałmsi niedawno o tem, jaka burza powstała w Sejmie w lutym 1921 r., podczas strajku kolejarzy i militarystów, kiedy skonfiskowana została jednodniówka „Rob“, wydawana w zastępstwie zawieszzonego na 3 dni „Robotnika“. (Przy okazji stwierdzić musimy, że obecnie obowiązujący dekret prasowy dąży do uniemożliwienia wydawania zawieszonych pism w dalszym ciągu pod inną nazwą. Art. 29 dekretu powiada, że „zmiana tytułu na inny nie wyłącza uznania tożsamości czasopisma z zawieszonym, jeśli jego wygląd zewnętrzny, zwłaszcza ze względu na układ, nieznacznie różni się od zawieszzonego“. Tenże artykuł zaczyna się od słów, że „nie wolno zwznawiać zawieszonych przez sąd czasopism“).

Raz jeszcze sprawa konfiskaty „Robotnika“ znalazła silny oddźwięk w parlamencie w listopadzie 1923 r., również podczas strajku kolejowego i znowu z powodu militarystyki kolejarzy.

Na poniedziałek 5 listopada Kom. Centralna Zw. Zaw., w porozumieniu z PPS, proklamowała strajk powszechny. Zawiadomienie o strajku ukazało się w numerze z dn. 3 listopada. Była to sobota. Sejm nie obradował, ale Senat miał wyznaczone posiedzenie. Na Senat tedy wniesiono interpelację, na której pierwszym podpisanym był Bolesław Limanowski.

Nazajutrz w formie interpelacji wzywano do strajku powtórzone zostało w „Robotniku“. Nastąpiły po dwóch dniach pamiętne wypadki krakowskie. Rząd Chjeno - Piasia wkrótce upadł. Represje prasowe ustały. Zaczęły się nanowo w maju 1926 r. J. S.

Widzimy od dłuższego czasu systematyczne, aczkolwiek dotychczas nieudolne, niezgrabne, próby siania rozdziewików pomiędzy armją, zwłaszcza pomiędzy korpusem oficerskim — a ludem, przede wszystkim jego przedstawicielami w Sejmie.

Wszystko, dosłownie wszystko, co tylko się da, „sanacja“ stara się przedstawić w tym duchu; oto dzieje się „obraza“ — dla armji wogóle, dla oficerów w szczególności. Sejm jest przedstawiany jako zbiorowisko ludzi, przemysliwych nad tem, jak mają najskuteczniej obrazić oficerów. Zwłaszcza P. P. S. jest przedstawiana jako stronnictwo, nienawidzące wojska i oficerów?

Komu to jest potrzebne? Poco to się robi? Jakże plany za tem się czają?

Rzecz to jasna — niestety, warunki cenzuralne nie pozwalają o tem dokładnie pisać. W każdym razie chodzi o to, aby w razie „rozgrywki“ mieć oficerów po swej stronie, o to, aby w wojsku zasiać ducha nienawiści.

Gdy Sejm ubiegłej zimy rozpatrywał budżet Ministerjum Spraw Wojskowych, nikt z Ministerjum na Komisję Budżetową nie przyszedł. Jako przyczynę podano na Komisji „obraza się oficerów“. Kiedy? kto? jak? Nie wiadomo. Rzeczywistość zaprzecza temu. Albowiem gdy przy budżecie poprzednim wicem. gen. Konarzewski wraz z pomocnikami współpracował z Komisją, współpraca szła bardzo gładko i spokojnie. Generali Konarzewskiemu udało się przekonać Komisję w całym szeregu pozycji. O jakiejś „obrazie“ nikt nie słuł.

A więc bлага. Takich błąg produkuje się bez liku w ostatnich tygodniach — wiadomo dlaczego.

Gdy w „Robotniku“ ukazuje się pacyfistyczny wiersz Tuwima, poety zbliżonego raczej do kół „sanacyjnych“, interpretuje się go złośliwie i tendencyjnie, jako niemal „zdradę stanu“.

Gdy marszałek Sejmu 31 października przez swych urzędników zwraca uwagę uzbrojonym oficerom, że nie mają prawa przebywać na terenie Sejmu, prasa „sanacyjna“ natychmiast drze się, że „obrażono“ oficerów. Kto obrażał? Marszałek Sejmu! Gdzie obraził? Na terenie Sejmu. Sejm, Sejm... Sejm więc zajmuje się obrażaniem armji.

Błaga, naturalnie! Ale intryga idzie dalej.

Bierzemy pół-urzędówkę „Polskę Zbrojną“. Tam ktoś opisuje czwartkowy dzień (31 października) na galerji Sejmowej. Pisze: „Cekawisci (P. P. S.) niewinni jak same archanioły, co to niby browninga nigdy w ręku... Obwiepolacy poprawiali w kieszeniach jakies twardy czarne przedmioty“, i t. d. Mniejsza o to, jak zapieniony autor dojrzał w „kieszeniach“ „czarne“ przedmioty. Ale co to zna-

## ARMJA

czy wszystko? Chodzi o wywołanie nastroju, że na galerji szykowano się do strzałów... Do kogo? Do oficerów? Ale nikt nie wiedział, że się zjawia. Więc do kogo? Do ministrów, do ministra Spraw Wojskowych? Ale nikt nie wiedział, że przybędzie.

Czy dla tych insynuacji utrzymuje państwo półurzędówkę? Czy poto ona istnieje, aby istniejący według Konstytucji Sejm nazywać „aktorzyca“ w „barchanowych majtkach“, „rehotem żaby i jaszczura“, „hołota i tchórzami“?

„Robotą“ więc wre. Nie zatrzymuje się przed niczem. Kopie się przepaść między armją a społeczeństwem. Wciąga się armje do polityki partyjnej — w stopniu, jakiego jeszcze nie było. Tymczasem „Sanacja“ zaczęła swoją karierę właśnie od ostrzeżeń przeciw polityce w armji; pamiętamy znane uroczyste ostrzeżenie b. Prezydenta Wojciechowskiego.

Jakie mogą być rezultaty?

Partja nasza jest partją proletariatu i stoi na stanowisku państwowym; sady, że państwo zyskuje na tem, jeśli opiera się właśnie na szerokich masach ludu. Stając na stanowisku państwowym, niepodległościowym, nie możemy armji nienawidzić. W interesach proletariatu i państwa reprezentujemy kierunek pokojowy w polityce zagranicznej; jesteśmy za polityką pokoju, arbitrażu, protokołu genewskiego, równoległego rozbrojenia. Jesteśmy w pełni świadomi trudnego międzynarodowego położenia Polski: Nie po to Partja pierwsza podniosła sztandar niepodległości, by obecnie tę niepodległość roztrwonić! Dość wskazać, że właśnie nasz, socjalistyczny poseł, i tylko on jedyny, nieodżałowanej pamięci t. Napiórkowski zginął w szeregach armji w walkach z bolszewikami, jako oficer polski.

Wszystkie więc „sanacyjne“ intrygi są buda. Ale buda niezmiernie szkodliwa.

Siła państwa nie jest tylko siłą stałego wojska, zawodowych oficerów. Mobilizacja wciela do szeregów lud. Od jego nastroju, wiary w państwo zależy bardzo dużo, jeśli nie wszystko. Nie możemy tej myśli szczerogowo rozwijać, ale mądry (i uczciwy) w lot zrozumie.

Kopać przepaść — w młodem państwie — niestrudno; kto ją będzie zasypywał? Kopać przepaść w młodem państwie, jest łatwo; ale do czego to może doprowadzić w momencie decydującym? Jakież może być większe „partynictwo“, jak ze względów partyjnych zarzynać tępy nożem chwilowych interesów partyjnych najbardziej zasadniczy interes państwa?

I jeszcze jedno. Polski lud jest biedny. Znanie jest np. rozpaczliwe obecne położenie chłopca. Będąc w tej ciężkiej sytuacji, chłop i robotnik ugina się pod ciężarem olbrzymiego

3 miliardowego budżetu. Znosi go dla państwa. I wie, że z tych 3 miliardów ogromna część, to wydatki wojskowe. Według preliminarza na rok 1930—31 na 2,9 miljar. wszystkich wydatków przypada 837 milionów na Ministerjum Spraw Wojskowych. Ta cyfra jednak nie daje nam należytego pojęcia o wszystkich ciężarach.

Pamiętajmy, że jednocześnie Ministerjum Pracy stanowiło tylko 2% w budżecie, a Ministerjum Reform Rolnych 4% (wciąż w r. 1927-8.).

Lud o tem dobrze wie. I dobrze czuje ten ogromny ciężar.

W obecnej chwili ten lud przeżywa, jak powszechnie wiadomo, sytuację krytyczną. Lud wiejski małorolny, nie może żyć. A podatki są ściągane twardo, bezwzględnie.

Teraz zastanówmy się — w czym interesie może być kopanie przepaści? W czym interesie jest skierowanie uwagi ludu na oficerów i robienie z nich czynnika, występującego przeciwko Sejmowi, przeciwko przedstawicielstwu i prawom tego ludu?

Czy to nie jasne? Czy nie jasne, kto zaciera na ten widok ręce? Czy nie wymowne, że komuniści wzywają swych zwolenników, aby w żadnym wypadku nie brali udziału w obronie demokracji? Więcej liczą na skutki dyktatury.

„Sanacja“ jest izolowana w społeczeństwie. „Sanacja“ czuje się osamotnioną. Lud się od niej odsunął. Lud z napięciem oczekuje — co będzie. W tem osamotnieniu „Sanacja“ opiera się przede wszystkim na aparacie administracyjnym. W tem osamotnieniu — aby nie zmieniać „systemu politycznego“ — oficerów stara się podżegać przeciwko demokracji i Sejmowi. Słabo, górczkowo, bez opamiętania, dla partyjnych celów swoich (raczej dla klikki) kopie się przepaść, stara się oficerów nastroić przeciwko ludowi i jego przedstawicielom. W tej właśnie ciężkiej dla ludu chwili.

Czy jest to w interesie armji? Czy leży to w interesie państwa?

Kazimierz Czapiński.

## SPROSTOWANIE.

W artykule z dn. 10 b. m. p. t. „Walka młodzieży socjalistycznej“ wkradła się omyłka, zamiast „wrzaskliwe“ winno być „wrażliwe“.

## OBCHÓD ROCZNICY ODZYSKANIA NIEPODLEGŁOŚCI

Wczoraj, jako w rocznicę odzyskania Niepodległości domy Warszawy ozdobione były flagami o barwach narodowych. Sklepy zamknięte były do godziny 3 pop.

Rano odbyły się nabożeństwa w świątyniach wszystkich wyznań. Na nabożeństwie w katedrze obecny był p. Prezyd. Rzplitej.

Po nabożeństwie odbyła się rewja na Placu Saskim; zakończyła ją defilada, którą odebrał min. spraw wojsk. p. Piłsudski.



## Sztuki plastyczne

RAFAŁ MALCZEWSKI

(Salon Sztuki Czesława Garlińskiego, Mazowiecka 8).

I. Po raz pierwszy zetknąłem się z obrazami Rafała Malczewskiego w r. 1924. Był to jeszcze, pod względem stylu, jakiś młody twórca. Impresjonizm, pleneryzm mieszał się w nich z jakąś niesamowitą dynamiką i niespokojną stylizacją barwną.

Po kilku latach ujrzałem znowu jego utwory. Jaka przemiana! Jakby obrwały całkiem innego malarza. Miały się one do tamtych, jak motyl do poczwarki, jak piękna rozkwitła kobieta do nieładnego podlotka. Ujmowały odrazu swem jakimś naiwnem, dziecięcym, pełnem czaru ujęciem przyrody i spraw ludzkich, swemi spokojnymi rytymami linii, swemi radosnymi harmonjami czystych, świeżych, połyskliwych kolorów, przedewszystkiem zaś swym jakimś podskórnyim liryzmem, swą subtelną poezją.

## II.

Obrazy, znajdujące się obecnie na wystawie, leżą przeważnie na tej samej linii.

Otwierają one przed nami świat pełen uroku. U stóp gór błękitnych, na szachownicę prostokątnych pól i łąk, przypominającej to wzór kilima, to kompozycje kubiście, stoją domki, jak pudełka od zapalek. Między nimi toczą się wartkie strumienie wiosenne, tryskają z ziemi niebieskie krosusy, lwiwna bezlistna drzewka, przejeżdża kolej, wyglądająca jak zabawka dziecinna, pasą się drobne śnieżnobiałe owieczki, krzątają się kukielkowe figurki ludzkie.

Wszystko w tych obrazach jest świeże, bezpośrednio jakieś i najwne, a zarazem wszystko jest przemysłane i skonstruowane. Swój pejzaż Malczewski buduje równoległymi, wyraźnie zaznaczonymi warstwami, od stosunkowo dużych drzew lub postaci ludzkich pierwszego planu do bladobłękitnej panoramy górskiej, zamykającej horyzont. Na scenie tak zbudowanej rozstawia domki, wagoniki, owieczki, szpalery drzewek, kukielki ludzkie. Wszystko widziane z oddalenia, a zarazem przeważ-

nie z góry, jakby z lotu ptaka lub z płatowa, co daje nowe, niezwykle, uderzające układy i skrót (ulubione dzisiaj ujęcie nietylko w malarstwie, ale również w fotografii i filmie).

## III.

Przed wystawą Rafała Malczewskiego znajdowała się w tym samym Salonie Sztuki wystawa Aleksandra Rafałowskiego i porównanie obu tych malarzy ze sobą narzuca się samo przez się. Obaj są w pewnej mierze „prymitywistami“, obaj idą torami Henryka Rousseau. Obaj odczuwają żywo, niejako po dziecięcemu, kolorowość świata: domków, wagonów, wózków, butelek, błyszczących kul metalowych. Obaj ujmują chętnie ludzi i rzeczy jako marionetki lub zabawki dziecinne. Obu pociąga prowincja: małe domki, śmieśne szylidy z napisami. W otworach obu pierwiastek literacki gra sporą rolę. Ale przy tem wszystkim zachodzą między nimi również doniosłe różnice. Rafałowski woli miasteczko, Malczewski — wieś podhalańską. Rafałowski jest raczej epikiem, Malczewski — raczej lirikiem. Rafałowski jest bardziej malarzem, posługując się na wielką skalę efektami fakturowymi; Malczewski jest bardziej linearny, maluje przeważnie cienko i gładko. Rafałowski lubuje się w

barwach prostych i mocnych, Malczewski — w kolorach delikatnych i wyszukanych — oliwkowym, czekoladowym, bordo, popielatym, piaskowym.

## IV.

Ktoś nazwał Rafała Malczewskiego „malarzem kolejowym“. Jest to, oczywiście, żart, ale w żarcie tym tkwi odrobina prawdy. Malczewski ma jakiś szczególny sentyment dla małych, cichych, odludnych przystanków kolejowych, wagoników, domków drożniczych, szyn, biegnących w nieskończoność. Doskonale odczuwa on poezję takiej małej stacyjki kolejowej, z miniaturowym ogródkiem, z jedną latarnią, jedną ławką i jednym jedynym pasażerem („Przystanek kolejowy“).

## V.

Rafał Malczewski jest jednym z najbardziej oryginalnych zjawisk nowego malarstwa polskiego. Jest on współczesny, a przytem nie holduje niewolniczo ani Paryżowi, ani Florencji, ani Leningradowi. Daje symfonie czystych, świeżych kolorów, a przytem nie imituje Włamincka lub Utrilla. Jest jasny, konstrukcyjny, dokładny, a przytem pełen delikatnego liryzmu.

„Nowa rzeczowość“? A może nowa poezja?

Mieczysław Wallis.

## PRZEGLĄD PRASY

25-lecie czynu zbrojnego i 11-lecie niepodległości.

W zamęcie dni dzisiejszych, kiedy te trzeba autora „Dna oka“ wyprowadzić w prostej linii od tow. Ziulka, nielada ciężar spadł na barki prasy sanacyjnej. To też lektura tej prasy może jednych ubawić szczerze, innych przyprawić o zawrót głowy.

Bojowcy z pod znaku BBS uchwalili „deklarację ideową“, w której m. in. oświadczają, że ofiarą z krwi i życia Org. Boj. PPS niszczyła jad niewoli, sączony w duszę polską... Ale oto — jak już donieśliśmy — na drugim skrzydle B. B., którego jednym z organów prasowych jest „Czas“, ukazał się artykuł, w którym akurat bojowców nazywa się „biednymi, niewolą zatrutymi ludźmi“, którzy sączyli w społeczeństwo „jad niewoli“. W chwili szczerze wyrwał się organowi konserwatywnemu, co istotnie myśli o działalności Org. Boj. PPS. Ale ta szczerze mogła konserwatom zepsuć szyki w chwili obecnej, mogła zaszkodzić karierze. I oto na dany znak z góry „Dzień Polski“ stara się złagodzić przykre wrażenie, wywołane szczerością „Czasu“, i oświadcza, że w żadnym razie nie może uznać wywodów „Czasu“ za wyraz „naszych“ poglądów. Ale to wycofanie się „Czasu“, gdyż oba te organy nie reprezentują jednego i tego samego środowiska sanacyjnego.

„Dzień Polski“ przy sposobności zaznacza, że „każda rewolucja zatrzuwa życie społeczne, ułatwia wydobycie się z młotem na powierzchnię, wielu słabych deprawuje“. A przecież nie kto inny, jak konserwatyści sanacyjni, głoszają dzisiaj hasło rewolucji, wydobywają masowo szumowiny na powierzchnię, deprawują słabych. Zlitowała nad czytelnikami!

Ale nietylko prasa i różne odłamy sanacyjne kłócą się ze sobą, lecz nawet same „szczyty“. Oto Piłsudski w swoich wspomnieniach o Grybowie pisze, że na siebie brał zakup broni i przemycanie jej do Warszawy, że sprawił mu to dużo kłopotu, że więkso! broni zakupiono w Katowicach i Bytomiu. Tymczasem pos. Sławek w artykule „Gazety Polskiej“ twierdzi, że to on wyjechał do Kijowa i Winnicy po zakup broni, że z Kijowa wysłał Mieczysława Zahorskiego do Połtawy, z którym następnie spotkał się w Koziatynie, skąd cały transport przewiózł do Warszawy 11 listopada, że Prusowie przywieźli broń z Katowic, ale — o ile sobie Sławek przypomina — dopiero na drugi czy trzeci dzień po manifestacji. Mamy tu wyraźną sprzeczność między oświadczeniami Piłsudskiego i Sławka.

Nie było tylko sprzeczności między BBS a reakcją Radziwiłłów i Mackiewiczów, gdy na akademii w ratuszu Jaworowski oświadczył, że pójdzie zawsze tam, gdzie go Piłsudski zaprowadzi. Pójdzie, ale bez klasy robotniczej.

\*\*

Głosy prasy sanacyjnej o 11-leciu niepodległości odznaczają się niebawoma dotąd służalczącością tonu i zachowaniem fałszowaniem historii. „Kurjer Poranny“ pisze ni mniej, ni więcej, że 11-go listopada powstało Państwo Polskie dlatego, że tego dnia pojawił się w Warszawie przybyły z Magdeburga Piłsudski i ujął władzę, leżącą na ulicy. Otóż władza nie leżała wówczas na ulicy, lecz posiadał ją Rząd Lubelski, który dobrowolnie złożył ją w ręce Piłsudskiego.

„Gazeta Polska“ przedstawia stan rzeczy przed 11 laty w ten sposób, jak gdyby z jednej strony był bolszewizm, a z drugiej Piłsudski, który nawet wyręczył radykalizm polski w związaniu czerwonych chorągwi, „zadowolony (radykalizm), że spada mu z pleców ciężar opowania zamętu, ciężar ponad siły partji, zlicytowanej w dążeniach społecznych przez idącą od wschodu burzę komunizmu“. Organowi pułkowników nawet przez gardło nie przechodzi słowo PPS, ale to tylko świadczy, że fałszuje historję świadomie, dla celów wiadomych, lecz bynajmniej nie „państwowych“.

Organ pułkowników „osładza“ te fałszywe wiadomością, że fundusz dyspozycyjny marsz. Piłsudskiego zebrano aż 1 milion. Zamiast dwóch i to po roku zbiórki! Ale marna to pociecha! Więc nie pozostaje „Gaz. Pol.“ nic innego, jak uciec się do... astrologji. Okazuje się, że znak Byka, „czuwający nad Polską“, zwiastuje nam wiele dobrego, nawet „silny rząd“, koncentrujący władzę w swych rękach. Najbardziej pocieszającym jest jednak to, że stopień zdołaku wschodził w momencie urodzenia Piłsudskiego i „reprezentuje jego osobę“. „Jest to żywa ilustracja, dobitnie przedstawiająca związek losów odrodzonej Polski z osobą Marszałka“ — oświadcza „specjalista“ p. Dzierzbicki.

Żle jest z politykami, szukającymi ratunku w astrologji!

B.

# TELEGRAMY

## AUSTRALJA, A SOWIETY

Londyn, 11 listopada. (PAT.). Rząd Partii Pracy w Australji zdecydował podjąć stosunki ze Związkiem Sowieckim. Komunikując o tem Mac Donaldowi, premier dominium australijskiego Scullin zaznaczył, iż rząd australijski życzy sobie, aby warunki

wzajemnej gwarancji co do propagandy obejmowały również Australję. Sprawa dopuszczenia przedstawiciela sowieckiego do Australji stanie się aktualną dopiero wówczas, gdy rząd sowiecki zażąda dopuszczenia takiego przedstawiciela.

## DR. CURTIUS - MINISTREM SPRAW ZAGRAN. NIEMIEC

Berlin, 11 listopada. (PAT.). Na wniosek kanclerza Müllera prezydent Hindenburg mianował dziś min. Spraw Zagran. dr. Curtiusa, zwalniając go jednocześnie z urzędu ministra Gospodarki. W miejsce dr. Curtiusa ministrem Gospodarki Rzeszy mianowany został profesor Uniwersytetu w Kolonii poseł ludowy dr. Moldenhauer. Nowomianowani mini-

strówie są członkami niemieckiej partji ludowej. Dr. Curtius był ministrem Gospodarki od r. 1927. Po śmierci ministra Stresemanna powołany został na stanowisko kierownika Urzędu Spraw Zagranicznych. Profesor ekonomji w Uniwersytecie kolońskim, dr. Moldenhauer zasiada w Reichstagu z ramienia niemieckiej partji ludowej od r. 1920.

## WIĘZNIOWIE WYSP SOŁOWIECKICH

Helsingfors, 11 listopada. (A. W.). Wśród zbitych z wysp Solowieckich znajduje się m. in. b. policjant polski Bańkowski. Jak wynika ze słów zbitych na Wyspach Solowieckich znajduje się w obecnej chwili 45 tys. więźniów, w tej liczbie przeszło 1000 kobiet. Są to przeważnie więźniowie polityczni, skazani conajmniej na 15 lat więzienia,

większość zaś skazana jest na więzienie dożywotnie. Los tych ostatnich ze względu na panujący głód jest straszny. Wszyscy więźniowie otrzymują po 300 gramów chleba dziennie. Głównym naczelnikiem więzienia na wyspach jest czekista Potiemkin, który do swej dyspozycji posiada 2 tys. konwojentów.

## ROCZNICA ZAWIESZENIA BRONI

### W LONDYNIE

Londyn, 11 listopada. (PAT.). Dziś o godzinie 11-ej przed południem Londyn uczcił 2-minutową ciszą pamięć 1.069 tysięcy żołnierzy brytyjskich, poległych w wielkiej wojnie. Pięć minut przed 11-tą ks. Walji w zastępstwie króla złożył wieniec królewski u stóp pomnika Nieznanego Żołnierza, znajdującego się w środku pięknej, szerokiej ulicy Whitehall, przy której mieszczą się wszystkie Ministerja i inne urzędy państwowe. Ulica ta na całej swej przestrzeni od pomnika Nelsona na placu Trafalgar aż do placu między parlamentem i katedrą Westminsterską, gdzie w tym czasie odbywało się uroczyste nabożeństwo, przepelniona była tłumami. Rów-

niez w City dookoła katedry św. Pawła i w innych punktach Londynu odbywały się w tym samym czasie uroczyste zgromadzenia. Punktualnie o godzinie 11-ej wystrzały armatnie w kilkudziesięciu punktach Londynu obwieściły początek 2-minutowej ciszy. Ulice Londynu, pełne ludzi, samochodów omnibusów i wszelkiego rodzaju pojazdów, zamaryły nagle w bezruchu. Około 4-ch milionów ludzi, będących w tej chwili na ulicach miasta trwały 2 minuty jakby w niemem odrętwieniu. Żaden gwar, żaden ruch, żaden głos nie zamącały uroczystej ciszy. Gdy dwie minuty upłynęły, ponowne wystrzały armatnie przywołały Londyn do życia.

### W PARYŻU

Paryż, 11 listopada. (PAT.). Dziś w całej Francji odbyły się uroczystości oraz manifestacje z okazji rocznicy zawieszenia broni. Pod Łukiem Tryumfalnym odbyła się o godz. 11 uroczystość, której przewodniczył prezydent Doumergue, znajdujący się w otoczeniu przedstawicieli korpusu dyplomatycznego, mar-

szalków, generalicji, gen. Pershinga, oraz związków b. kombatantów i inwalidów ze szczerami rozwiązanymi pułków. Po uczczeniu pamięci poległych przez jednogminutową ciszę, prezydent Doumergue odjechał do Pałacu Elizejskiego.

## PRZED DRUGĄ KONFERENCJĄ W HADZE

Londyn, 11 listopada. (AW). Korespondent dyplomatyczny „Daily Telegraph” donosi, iż rząd belgijski na drugiej konferencji haskiej będzie się domagał stworzenia siedziby Międzynarodowego Banku Reparacyjnego w Brukseli. W kołach politycznych angielskich panuje jednak przekonanie iż decyzja co do siedziby Banku Międzynarodowego w Szwajcarii będzie utrzymana. Druga konferencja haska obejmie zasadniczo trzy etapy prac. Pierwszy etap stanowićby

zapoznanie się ze stanem realizacji kwestji i postanowień, które są już wykonywane. Drugi etap prac objąłby sformułowanie i przyjęcie propozycji i wniosków siedmiu komisji. Trzeci etap poświęcony byłby wyłącznie kwestjom prawnym. Konferencja prawników obradowałaby w Hadze, względnie w Brukseli i miałyby za zadanie wypełnienie wszelkich luk, jakie pozostały w całości postanowień siedmiu komisji.

## PRZED WYBORAMI PREZYDENCJALNEMI W MEKSYKU

Londyn, 11 listopada. (PAT.). Donoszą tu z Meksyku, iż pomiędzy stronnkami dwóch kandydatów na prezydenta wynikły tu krwawe starcia, w których 3 osoby zostały zabite, a 12 rannych. Rozruchy wybuchły w czasie demonstracji, jaką urządzili zwolennicy

Jose Dancocelosa, którzy podpalił główną kwaterę swych przeciwników, należącą do senatora Rubio. Policja dobiegła przy użyciu broni demonstrantów rozprędziła. Termin wyborów prezydenta wyznaczony jest na 17 listopada.

## POŻAR UNIWERSYTETU W QUITO

Nowy Jork, 11 listopada. (PAT.). W Quito (stolica Ekwadoru) pożar zniszczył tamtejszy uniwersytet. Pożar powstał wskutek eksplozji ogni sztucznych umieszczonych na

dachu budynku uniwersyteckiego. Pewna liczba osób usiłujących ratować archiwum uniwersyteckie zginęła w płomieniach.

## KRONIKA EMIGRACYJNA

### KOMUNIKAT GENERALNEGO KONSULA AMERYKAŃSKIEGO.

Amerykański Konsulat Generalny wysłał w bieżącym miesiącu osobom, pragnącym wyjechać do Stanów Zjednoczonych, a nie należącym do kategorii uprzywilejowanych zawiadomienia poniższej treści:

Roczna kwota dla emigrantów urodzonych w Polsce wynosi 6,524 osób. W kwocie tej uprzywilejowane są następujące kategorie:

1. Rodzice obywateli amerykańskich. Mężowie obywateli amerykańskich, którzy zawarli ślub po 1 maja 1928 r.

2. Emigranci wykwalifikowani jako rolni-

cy, ich żony i dzieci będące jeszcze na ich utrzymaniu, w wieku poniżej lat 18.

3. Żony cudzoziemców, którzy legalnie wpuszczeni byli na stały pobyt do Stanów Zjednoczonych, oraz ich dzieci stanu wolnego poniżej lat 21.

Lista uprzywilejowanych osób oczekujących na wizy z polskiej kwoty wynosi 46,000.

Z powodu wielkiej ilości emigrantów korystających z przywileju pierwszeństwa w kwocie, emigranci nieuprzywilejowani (nieuprawnieni do pierwszeństwa w kwocie) nie są obecnie rejestrowani, ponieważ mogą oni otrzymać wizy tylko wówczas, kiedy wszyscy emigranci uprzywilejowani w kwocie zostaną przyjęci, dlatego też tacy emigranci nieuprzywilejowani w kwocie muszą być przygotowani na to, że będą czekać wiele lat zanim wizy będą im wydane.

# Wiadomości Z CAŁEGO KRAJU

## DOLINA

### GWAŁTY POLICJI

Poniżej podajemy bez komentarzy, ograniczając się do samych faktów, opis gwałtów, popełnianych przez poszczególne policjantów w Dolinie — wobec miejscowych obywateli. Oby wydobycie tych faktów na światło dzienne mogło przyczynić się do uzdrowienia niedopuszczalnych stosunków! Domagamy się przeprowadzenia surowego śledztwa.

Oto fakty:  
Dnia 6 października 1929, między godziną 7-mą a 8-mą wieczorem, zastępca komendanta Policji Państw. w Dolinie, Michałowicz, zabrał miejscowego obywatela, Tomasza Wirstiuka z restauracji p. Zegusławskiego na posterunek Powiatowej Komendy P. P. w Dolinie.

Tu, w kancelarji Komisarza Windaka, zamykając za sobą drzwi na klucz, Michałowicz począł pytać się Wirstiuka, czy nie wie o jakiejś „intymnej” organizacji w Dolinie — i kto do niej należy, przyczem kazał Wirstiukowi zebrać się. Gdy Wirstiuk odpowiedział, że o niczem nie wie, p. Michałowicz począł go bić rękami po twarzy i głowie, a w końcu wyciągnął szablę i powiedział: „ja pana zabiję”.

W tym czasie zapukał do drzwi posterunkowy Pacuła — i Michałowicz wyszedł do innej ubikacji. Niedługo potem przyszedł posterunkowy i polecił Wirstiukowi odejść.

Nazajutrz ordynujący lekarz sądowy uznał, po zbadaniu, iż Wirstiuk jest chory skutkiem pobicia i powinien leżeć. Poszkodowany usłuchał lekarza i położył się do łóżka. Po dwu dniach sędzia, dr. Baliński wezwał poszkodowanego, by stawiał się do ponownych oględzin do innych rzeczoznawców lekarskich.

Dnia z 8 na 9 października, między godziną 1-szą 30 min. a 1.45 w nocy, przyszedł ktoś pod drzwi Wirstiuków i począł stukać. Gdy Tomasz Wirstiuk zapytał, kto to jest i czego żąda, posterunkowy P. P. Seroczyński (poznany po głosie) powiedział, że on jest Adam Antonowicz i żąda, by mu otworzono drzwi, gdyż ma coś ważnego do zakomunikowania. Gdy oświadczone, że drzwi się nie otworzy, pukający oddalił się.

Po kwadransie posterunkowy Seroczyński przyszedł znowu pod drzwi i na

dobrze zaczął się dobijać do mieszkania, oświadczone, że to policja, jednakże Wirstiuk powiedział, że o takiej porze drzwi nie otworzy. Posterunkowy Seroczyński zaczął wołać: „proszę otworzyć Policja! bo będzie źle”.

Michał Wirstiuk wstał z łóżka i podszedł do okna, oświadczone, że jeszcze, że drzwi nie otworzy, ponieważ nie widzi przez okno nikogo więcej, tylko posterunkowego Seroczyńskiego, ubranego w kurtkę i w popielaty kapelusz.

W tym momencie p. Seroczyński strzelił w okno do Michała Wirstiuka i ranił go ciężko w szyję, poczem szybko oddalił się z pod domu.

Raniony, oraz brat jego, Tomasz, udali się do lekarza, d-ra Weinryba, który udzielił mu pierwszej pomocy, a później odstawił go do szpitala, gdzie lekarz wyjął rewolwerową kulę z szyi, oświadczone, że gdyby kula weszła nieco głębiej, nastąpiłaby natychmiast śmierć.

Prokurator Medyński przyjechał na dochodzenie 17 i 18 października, przesłuchał poszkodowanego i świadków, którzy z całą stanowczością potwierdzili podane powyżej fakty. Nadto jeden ze świadków zeznał, iż słyszał, jak p. Michałowicz w restauracji Zegusławskiego wyrażał się, że jeżeli Wirstiuka dostanie jeszcze raz w swe ręce, to żyć nie wyjdzie, — i że jeżeli on strzelił, to nikt nie będzie wiedział, kto strzelił.

Mimo tak obciążających zeznań, do dnia dzisiejszego sprawy tych nadużyć pełnią nadal swe obowiązki w Dolinie.

Posterunkowy Seroczyński znany jest wogóle z bicia obywateli. Podajemy następujące liczby z rejestru karnego sądu grodzkiego w Dolinie: U. V. 1308/22 § 411; U. V. 1141/23 § 411; U. V. 761/23 § 411; U. V. 710/24 § 496. Nie mamy chwilowo wykazu spraw, które toczyły się przeciwko Seroczyńskiemu w sądzie Bolechowskim.

Wiemy, że w powyżej opisanej sprawie robi się wszystko, aby ją zatuzować.

Z obawy przed maltretowaniem, ludzie nie chcą wnosić skarg. Gdyby zmieniono policję w Dolinie, wówczas dopiero wyszłyby na jaw sprawy, o których dziś mówi się tylko szeptem.

## BIELSKO-BIAŁA

### UMOWA W PRZEMYSŁE METALOWYM

Akcja cennikowa Zw. Rob. Przem. Met. w Polsce w Okręgu bielskim została niedawno ukończona.

Każda talka, czy inna akcja cennikowa robotników spotyka się dziś z brutalnym sprzeciwem przemysłowców. To też dziś mowy być nie może, ażeby ktokolwiek z robotników ludzi się, iż n'ależaniem do klasowej organizacji, jedynie walczącej o poprawę bytu, można zdobyć podwyżkę płac dla robotników. Nie! Jest obowiązkiem każdego robotnika dziś i zawsze, by wytyczył wszelkie siły w kierunku wzmocnienia szeregów robotniczych, aby każdy atak przemysłowców sparaliżować.

Jeżeli przy obecnej akcji cennikowej rezultat nie był korzystniejszy, to winni są temu w wielkiej mierze ci robotnicy, którzy stoją zdala od klasowej organizacji oraz krzykacze z pod znaku

BB., czy BBS., którzy zadają klasie pracującej, zorganizowanej w klasowych związkach zawodowych zdradziecki cios z tyłu.

Na zwołanem przez związek robotn. przem. metalowego w Polsce (Bielsko) ogólnem zebraniu robotników sprawozdanie z przebiegu akcji złożył sekr. tow. Wiesner w języku polskim, zaś w niemieckim redaktor tow. Lukas. Mówcy wskazali na bardzo ciężkie momenty obecnej akcji walki strajkowej, lokaut, itp., następnie omówili znaczenie zawarcia umowy, w której taryfowe stawki minimalne podwyższono o 8%; płace godzinowe o 4%, stawki akordowe o 2 proc.

Po zakończeniu referatów wywiązała się ożywiona dyskusja, po której postanowiono jednomyślnie umowę zaakceptować.

## NOWO-ŚWIĘCIANY

### WIEC B. B., KTÓRY STAŁ SIĘ WIECEM P. P. S.

Przed paroma tygodniami odbył się tu w sali straży ogniowej przy ul. Szkolnej wiec BB., na którym przemawiał poseł BB. Dr. Brokowski. Samator ten starał się przekonać miejscowych obywateli o „radosnej twórczości” i „niedyktaturze” w Polsce. Wyrażał wielkie

niezadowolenie z powodu wystąpienia t. Libermana w Trybunale Stanu, w obronie praworządności; dowodził o „idealności” projektu zmiany Konstytucji, zgłoszonego przez BB., — słowem, starał się wynieść pod niebiosa pomajowy system rządzenia.

W odpowiedzi wygłosił przemówienie tow. Walenty Polakiewicz, przedstawiając zebranym, czem jest „radosna twórczość” i „niedyktatura” w Polsce, dając należyta odprawę sanatorowi Brokowskiemu. Przemówienie przyjęło burzą oklasków i okrzykami na cześć PPS, poczem zabrał głos sanator ze Świecian Wil. p. Fryderyk Krasicki, który ni z tego ni z owego poruszył rzekomo „złe rzady” tow. Ladowskiego w Powiatowej Kasie Chorych w Świecianach, bredząc o rzeczach zupełnie nie istniejących, ale biedak musiał dać spokój swemu „przemówieniu”, ponieważ na sali zawrzało jak w ulu. Ostatni zabrał głos tow. Witalis Dubowik i dał taką ciętą odprawę bebechowcom, że gdy po zakończeniu przemówienia tow. Dubowika, zabrał głos poseł Dr. Brokowski, zgromadzeni, wśród okrzyków na cześć PPS, i całej opozycji, gremjalnie opuścili salę.

Taki oto sukces odniósł poseł BB., dr. Brokowski, na wiecu w Nowo-Świecianach. Obecny.

## TARNÓW

### NOWY „WYCZYŃ” MAJORA ZAKRZEWSKIEGO!

Pan major Zakrzewski jest najwidoczniej człowiekiem „genjalnym”, bo, w odróżnieniu od innych komisarzy Kasy chorych, nie ukończył nawet sześciomiesięcznego kursu i od razu zabrał się do rządów w wielkiej instytucji ubezpieczeniowej.

Nowym „wyczyń” pana majora w tarnopolskiej Kasie chorych — jak się dowiadujemy od tow. Czabańskiego i innych ubezpieczonych — jest zakaz wydawania przeniesień do innych Kas, o ile nie zezwoli na to w każdym wypadku lekarz naczelny. Otóż murarz, który po ukończeniu robót budowlanych, wyjeżdża z Tarnowa do swego stałego miejsca zamieszkania na drugim końcu Polski, nie ma prawa chorować i otrzymać świadczeń z Kasy Chorych, chyba że zwlecze się z łoża boleści i przyjedzie do lekarza do Tarnowa, o ile przedtem nie umrze z braku pomocy lekarskiej.

Zarządzenie to jest wręcz niesłychane! Pan major w ten sposób chce zapewne robić na chorych oszczędności, bo grube tysiące musiał wydać na odprawę dla niepotrzebnie wyrzuconych pracowników i na wysokie pensje dla nowo przyjętych bebecowców.

Ano — „sanacja” w Kasach chorych!

## WIEŚ SZYMANOWICE

### MIĘSCOWY KSIĄDZ A SPRAWA OŚWIATY DLA MAS LUDOWYCH

Miejscowa ludność jest głęboko rozczulona na miejscowego proboszcza Edwarda Jakobowiaka.

W Szymanowicach znajduje się szkoła powszechna, do której uczęszcza 53 dzieci, a która mieści się w budynku parafjalnym. Innej szkoły, ani odpowiedniejszego lokalu w gminie niema.

Oto miejscowy ksiądz, pod pretekstem założenia koła młodzieży chrześcijańskiej, chce wyrugować szkołę z budynku parafjalnego i obrócić go na salę tańców i innych zabaw.

Ludność, żądna oświaty dla swych dzieci, wszelkimi siłami sprzeciwia się tym zapędom. Sprawa oparła się o Inspektorat Szkolny i Radę Opiekunczą.

## „BRONX - EXPRESS” W WARSZAWIE

Od dzisiaj ulubiona przez robotników sala „Ateneum” rozbrzmiewać będzie huraganem niefrasobliwego śmiechu, rozsądającego pierś tych, co nie pozwalają paru groszy, by kupić bilet (można nawet zniżkowy) i pójść do Ateneum na komedję Osipa Dymowa p. t. „Bronx-Express”.

A wiecie co to jest „Bronx-Express”? Napewno nie wiecie. I dlatego już dzisiaj w dniu premiery uchylamy rąbek tajemnicy.

„Bronx-Express” — to sztuka, która cieszyła się niegasnącem powodzeniem na scenach teatrów amerykańskich.

To wspaniała satyra na tych wszystkich, których opanowała epidemia „gorączki złota”, których najcięższym pragnieniem jest dojść do pieniędzy „z niegdy”.

Akcja toczy się w środowisku robotniczym, które żyje marzeniem o... milionach, jakie pewnego dnia spadną z nieba dzięki przypadkowi lub szczęśliwej kombinacji. Sztuka, z którą dzisiaj występuje „Ateneum”, jest komedją pełną beztroskiej wesołości, zawiera jednak podkład głębszy — satyrę na stosunki powojennego życia amerykańskiego.

Jeżeli więc chcecie przyjemnie, tanio i wesoło spędzić wieczór — spiescie do teatru „Ateneum”, ul. Czerwonego Krzyża 20, na „Bronx-Express”. Bilety sprzedaje wcześniej „Księgarnia Robotnicza”, Warecka 9 i Kulturliga, Leszno 49.

## Życie i praca Robotniczej Warszawy

### STRAJK W FABRYKACH MAKARONOWYCH TRWA

Wczoraj minął tydzień, gdy robotnicy fabryk makaronowych w Warszawie porzucili pracę, domagając się wyższych płac, gwarantowanych umową zbiorową. W chwili obecnej zaledwie jedna tylko fabryka Rudzińskiego przy ul. Obozowej 15 podpisała ze Zw. Rob. Przem. Spożywczego w Polsce, występującym w imieniu zorganizowanych robotników, umowę, uznając tem samem w całości wysuwane postulaty.

Pozostali fabrykanci, zablokowawszy się, przeciwstawiają się w całości wszystkim warunkom umowy.

Niektórzy z nich, jak np. osławiony już wskutek swych cudacznych wysta-

pień Hochema z ul. Wolskiej — zdobył się na kawał, urządzając wczoraj robotnikom, stojącym pod bramą, niezłe śniadanko, by w ten sposób skłonić ich do powrotu do pracy.

Na nic się to nie zdało. Robotnicy do pracy nie wrócili, wykazując swą zdecydowaną wolę wytrwania w akcji strajkowej.

W dniu dzisiejszym w Insp. Pracy I-go okręgu odbędzie się konferencja, zmierzająca do zlikwidowania strajku. Robotnicy wysuwali swe postulaty, traktując je jako minimalne żądania.

Strajk obejmuje ogółem 8 zakładów makaronowych w Warszawie.

# Z ŻYCIA PARTJI

O. K. R. S. P. S. — WARSZAWA —  
PODMIEJSKA.

W dniu 17 listopada (niedziela), o godz. 10 rano, w lokalu przy ul. Długiej 19, odbędzie się

## DOROCZNA KONFERENCJA OKRĘGOWA

z następującym porządkiem dziennym: 1) Referat polityczny. 2) Sprawozdanie Egzekutywy. 3) Sprawozdania komitetów. 4) Wybór władz. 5) Wolne wnioski.

Egzekutywa

OKR. PPS. — Warszawa — Podmiejska.

OKR. PPS. Warszawa - Podmiejska. Posiedzenia Egzekutywy odbywają się stale we wtorki o godz. 6 wiecz.

## WARSZAWSKA ORGANIZACJA P. P. S.

WTOREK, 12 b. m.

Godz. 6 wiecz. Kolo Elektryczni (Czerwonego Krzyża 20) — zebranie członków z referatem politycznym.

Godz. 7 wiecz. Ochota (Przemyska 18) — posiedzenie Komitetu. Nowe Brudno — posiedzenie Komitetu.

Odwolanie. Zapowiedziane na dzisiaj zebranie Komitetu Dzielnicy „Mokotów” nie odbędzie się.

ŚRODA, 13 b. m.

O godz. 6 wiecz. w lokalu kina „Hel” (ul. Grochowska róg Zamoyjskiej) posiedzenie Komitetu Dzielnicy Pocztovej.

## RUCH KOBIECY

Warsz. Wydział Kobiecy P. P. S. zawiadamia, że dziś, o godzinie 7 wiecz., w lokalu przy ul. Leszno 53, odbędzie się zebranie kobiet, poświęcone sprawom organizacyjnym. Obecność wszystkich towarzyszek konieczna.

Posiedzenie Prezydium Zarządu Warsz. Wydziału Kobiecego P.P.S. w środę, 13 b.m. o g. 8 wiecz. w lokalu przy ul. Wareckiej 7.

## Ruch kult.-oświatowy

Posiedzenie Zarządu TUR. Oddziału Warszawskiego odbędzie się dziś 11 b. m., o godz. 5-tej, w pokoju nr. 64, przy ulicy Czerwonego Krzyża 20.

Odczyt Warsz. Oddz. T. U. R. 7-my i ostatni odczyt prof. Forellego p. t. „Ewolucja w wesechowie” odbędzie się dziś o godz. 6 w sali Związku Nauczycieli przy ul. Żorawiej 49.

W tej samej sali w czwartek, 14 b. m., o godz. 6 odbędzie się odczyt sen. tow. Kopcińskiego p. t. „Co to jest dusza?” (Podstawy duchowych czynności człowieka).

Sekretariat Robotn. Stow. Esperantystów „Laboro — Praca” w Polsce urzęduje w lokalu Stow. przy ul. Długiej 19, p. na wprost bramy w środy od godz. 8 do 9 i pół wiecz. Stow. organizuje korespondencyjne kurey języka międzynarodowego Esperanto dla zamieszkałych na prowincji. Informacji o tych kursach udziela Sekretariat Stow. „Laboro”, Warszawa, Marszałkowska 81 (u adw. Litauera) po otrzymaniu znaczka na odpowiedź. W najbliższym czasie rozpocznie się znakomity autor europejski.

## Weneryczne. Niemoc piciowa. Analizy. Elektroleczenie. Diatermia

### Dr. Regelman

ŻŁOTA 16, od 8—12 i 3—9 wiecz., w niedz. do 2 pp. Ceny lecznicowe.

## Weneryczne syfilis, tryper, niemoc piciowa, gabinet elektroczniczy światło.

### Dr. Z. FAJNCYN

Leszno 36. Przyjm. 9 r — 9 w. Ceny lecznicowe

## Z FILHARMONJI

Stabat Mater Karola Szymanowskiego. Pianistka Herr - Japy.

Ostatnie wykonanie Stabat Mater Szymanowskiego zgrupowało na estradzie Filharmonii siły nowe, w Warszawie częściej tylko znane: chór mieszany państwowego Konserwatorium w Poznaniu pod dyr. Wł. Raczkowskiego i solistów pp.: St. Szymanowska, M. Trampczyńska i R. Heisinga (baryton). Nasi filharmonicy wykonali partię orkiestrową. W porównaniu z sezonem ubiegłym, kiedy to z trudem zorganizowano premierę dzieła, całość szła tym razem eklatniej i zwłaszcza chóry, mimo nielicznych głosów męskich, brzmiały dobrze i w trudnym a capela zwyciężyły na całej linii. Uwydatniły się przytem niektóre, dawniej niedość podkreślane cechy utworu, jego liryzm, umyślnie archaizowana technika imitacyjna i ogólny nastrój współczesnej, pełnej dysonansów modlitwy o lepsze jutro. Autora nie wywoływało, bo chory leczy się zagranicą.

Miłym zwrotem w stronę romantyki była gra francuskiej, uzdolnionej pianistki p. Yvonne Herr-Japy. Po kobiecemu, miękko, ale z całym zaobem kultury muzycznej odegrany koncert Schumanna (Liebestraum Liszta nad program) świadczył o sympatycznych i poważnych aspiracjach wirtuozowskich młodej artystki. H. D.

Teatr rew. „CHOCHLIK” Chłodna 49 operetk. p. 630 i 915

## „SZUKASZ MEŻA WSTĄP NA CHWILĘ”

wesoła rewja w 2 aktach 18 obr. Udział biorą: N. Bolska, S. Rybaczevska, Watrasówna (balet) W. Zdanowicz, R. Misiewicz i inni. W niedzielę pocz.: 5, 7, 9.15 w.

Kino-Teatr „KOMETA” Chłodna 47

## DZIŚ PREMIERA AWANTURY W HAREMIE

Na scenie: Wielka rewja z udział. Wny Bielez, Cleckiej duo Mars, duet Kilińskich pod art. kier. Dobrowolskiego.

KINEMATOGRAF MIEJSKI Hipoteczna 8. Długa 25. Pocz. 636. Sobota i niedziela g. 5. Wznowienie!

## Panna ELZA

w świetnej interpretacji mistrzyni lez i śmiechu ELZBIETY BERGNER. Wł. Heros. Nadprogram. Codziennie o 12 i o 5 pp. w soboty. niedziele i święta tylko o 12 pp. SEANSE POPULARNE. Cena biletu 20 groszy.

Kino WISŁA TAMKA 34 vis a vis Cyrku

## PANIKA

W rol. główn. ulub. publiczności Harry Peel w filmie udział przyjmują lwy, tygrysy, lamparty i niedźwiedzie.

## KRONIKA

STAN POGODY.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Na zachodzie i w Małopolsce zachodniej możliwe przelotne deszcze, po- zatem pochmurno z przejaśnieniami, zwłaszcza na wchodzie. Rankiem mglisto. Nocą przymrozki na wchodzie, poza-tem dość ciepło. Slabe wiatry południowo-wschodnie na wchodzie, oraz południowo-zachodnie na zachodzie kraju.

O termin koncesji elektrowni warszawskiej, Wice-minister spraw zagranicznych, p. Wysocki, odbył konferencję z prezydentem miasta inż. Stomińskim i radcą prawnym Magistratu, adw. Gabrielem, w sprawie elektrowni warszawskiej, a to wobec oczekiwanego rozważania tej sprawy na terenie paryskim. W związku z tem pozostaje wyjazd rady Gabriela do Paryża.

Pobór. Dziś, 12 b. m., w lokalu przy ul. Dobrej Nr. 72, odbędzie się dodatkowa komisja poborowa dla poborowych, zamieszkałych w komisariatach 6, 7, 8, 10 i 19-22, podlegających PKU. Nr. 4. Na komisję tę winni stawić się wszyscy ci poborowi, którzy dotąd obowiązku tego z jakiegokolwiek bądź powodów nie dopełnili.

Raport kontrolny oficerów. We wtorek, 12 b. m., w kolejnym dniu raportu kontrolnego oficerów rezerwy i pospolitego ruszenia, w lokalu PKU. przy ul. Olszowej 9, winni stawić się oficerowie rocznika 1900, nazwiska których rozpoczynają się na litery od A. do Ł, włącznie, stałe zamieszkałi na terenie m. stoł. Warszawy.

Spis poborowych rocznika 1909. We wtorek, 12 b. m., w kolejnym dniu spisu poborowych rocznika 1909, winni stawić się w sekcji wojskowej magistratu (Senatorska Nr. 6) w godz. od 9 do 15 wszyscy, nazwiska których rozpoczynają się na literę R., zamieszkałi we wszystkich komisariatach P. P. Prócz ur. w roku 1909, do osobistego zgłoszenia się obowiązani są mężczyźni, ur. w r. 1907 i 1908, którzy dotychczas nie stawiłi się z jakiegokolwiek powodu przed komisjami poborowymi.

Z Wolnej Wszechnicy Polskiej. W dniu 14 b. m. rozpoczyna wykłady Dr. Alicja Simon, docent historii muzyki na Wydziale Humanistycznym. Wykład wstępny p. t. „Zadanie i znaczenie muzykologii” odbędzie się w czwartek, 14 b. m., o godz. 20, w głównym lokalu Wolnej Wszechnicy Polskiej, Śniadeckich 8.

Wieczór autorski, Jutro o godz. 8 wiecz. w Polskim Klubie Artystycznym (Al. Jerolimskie 39) odbędzie się Wieczór autorski poety z „Kwadręgi” Władysława Sebyły, na który złożą się wiersze z „Pieśni Szczurólapy” i „4 wiersze o wojnie”.

Marszałkowska 125. Pocz. o g. 4.30.

## ANNY ONDRA

Najpiękniejsza aktorka świata w swoim najkibantniejszym filmie p. t. ANNY SZUKA MEŻA Partnerzy: W. FUETTERER i Z ARNO coctail tańca! Rewja najpiękniejszych tancerek świata! Szał dancinów! Wł. b. „Enhafilm”.

Nowy Świat 40. Pocz. o g. 4.

## „Z DNIA NA DZIEŃ”

Największy przebój kinematografii! Reżyserja: Józef Lejtes Scenarjusz: Ferdynand Goetel W rolach głównych: Marja Górczyńska, Irena Gawecka, Adam Brodzisz, Władysław Walter, Lucjan Żurowski, Jeż Kobusz, Lech Owron oraz 10.000-ny tłum statystów. Wł. b. Enhafilm.

Nowy Świat 50. Pocz. seans. 6, 8 i 10

## STUDENTKA z QUARTIER LATIN

W rolach głównych: IWAN PETROWICZ, CARMEN BONI i Gina Manes. Specjalna ilustracja śpiewno-muzyczna w wykonaniu wielkiego zespołu jazzbandowego. Włas. „Muzafilm”. Warszawa.



Teatr NOWOŚCI Bielajska 5. Kino-Variete Pocz. o g. 6.

## „KOCHANKA ROZWOLSKIEGO”

dramat intrygi i miłości W roli głównej: BRYGIDA HELM Na scenie rewja. Udział biorą: Betcherowa, Janecki i Kamińska.

Kino-Teatr „ASTRA” DZIKA 51.

## „925”

(przygoda jednej nocy) Na scenie: Rewja pod kierownictwem EDWARDA REJA oraz inni: Stańska, Delanka, Drwęski. Orda i balet Lewandowskich. Anons: Dnia 16 i 17 listopada przedstawienie dla dzieci, początek o godzinie 12 1/2. Dojazd tramwajami 1, 2, 2a 8.

N. Świat 43. P.g. 4, 6, 8, 10 1/2

## „WODEWIL” WŁODZIMIERZ GAJDAROW

jako bezczelny, bohaterki, zmysłowy WŁADCA SAHARY porywa piękną europejkę CLAIRE ROMMER w potężnym dramacie wschodnim.

## Co wyświetlają kina?

Apollo: „Zakazane godziny” z Ramonem Novarro i Rene Adoree. Nowości: „Kochanka Rozwolskiego” z Brygida Helm. Pan: „Z dnia na dzień” — Goetla z Gawecka i Brodziszem. Palace: „Ucieczka od miłości” z Jenny Jugo. Quo Vadis: „Niebezpieczny flirt”. Splendid: „Śpiewający błazen” z Al Jolsonem (film dźwiękowy). Stylowy: „Przebudzenie” z Wilma Banky. Światowid: „Cohn i Kelly w haremie”. Wodewil: „Władca Sahary” z Gajdarowem. Wisła: „Panika” z Harry Peel. Bajka: „Niezwyrodną flota”. Hollywood: „Miłość bez grosza” z Clara Bow. Italja: „Zły czar”. Lux: „Potęga namiętności”. Maska: „Gra o kobiecie”. Mewa: „Szukam męża, mam pieniądze”. Muza: „Panią z obiektywem”. Praga: „Mocny człowiek” z Chmarą. Riviera: „Zapomniane twarze”. Sokół: „Ostatni romans”. Tęczas: „Motyl brukowy” z May Wong. Tombola: „Arena Grozy” i „Ulubienica załogi” z Clara Bow. Uciechas: „Dzika miłość” z del Rio.



Nic mnie tak nie orzeźwia i raduje, jak herbata marki „Czajnik”! Jej aromat i smak nie mają sobie równych!

## PLACE BUDOWLANE 1 zł. 40 gr.

Sprzedajemy place na bardzo dogodnych warunkach. Komunikacja tramwajowa 10 minut z Dworca Głównego. Dla budujących dostarczamy materiały budowlane na dogodnych warunkach. Królewska 31 m. 31, tel. 258-75.

## BEZPŁATNIE!

(Czytelnikom „Robotnika”) Napisz imię, nazwisko, miesiąc urodzenia, otrzymasz analizę charakteru, określenie zdolności i przeznaczenia—darmo. Poznasz kim jesteś, kim być możesz. Warszawa, Psychografolog Szyller Szkolnik, Nowowiejska 32. Niniejsze ogłoszenie i 75 gr. znaczkiem pocztowym na przesyłkę załączyc. Przyjmcia osobiste płatne godz. 11—7 wiecz.

## LEKARZ-DENTYSTA SZYMON RUDAWER

DALEKA 13 m. 8, róg GRÓJECKIEJ.

## Czytajcie „POBUDKE”

## ANTYPODY EKONOMICZNE

Ći ludzie „przeciwnożni”, chodzący na przeciwległym krańcu ziemińskiego w Ameryce — nadół głowa (w stosunku do nas) wytworzyli takie szczególne warunki istnienia materialnego, ekonomicznego, że możemy to określić jako antypody ekonomiczne, jako coś, co jest w stosunku do naszego mizernego bytowania — szczytem przeciwstawną — tak jak bogactwo i niedza.

Bo posłuchajcie, proszę, kilku cyfr statystycznych. Oto w ostatnich 50 latach amerykańskie wkłady bankowe wzrosły z 2 na 52 miliardy dolarów, zaś bogactwo narodowe z 40 do 300 miliardów dolarów.

Obfitość gotówki i co za tem idzie jej płynność i łatwość wydatkowania ilustrują następujące dane: obecnie przypada 1 samochód na 5 mieszkańców St. Zjedn. W roku 1928 Amerykanie wydali okrągłe 500 milionów dol. na aparaty i sprzęt radiowy. Na łody i napoje chłodzące — 300 milionów dol. Na perfumierję wydały Amerykanki — 177 milj. dol. A podróże, rozrywki, kina, stroje etc.? Setki, setki milionów dolarów!

Cały ten wielki dobrobyt Ameryki stworzyła wielka, tytaniczna, zorganizowana praca i oszczędność, gromadzenie zasobów, tworzenie małych kapitalików, zaczęło — skupianie tych drobnych osobistych funduszków w potężne kapitały tworzące wielki przemysł i handel, zaczęło — znowu tworzenie nowych warsztatów ludzkiej pracy, znowu produkowanie, nowe zarobki, dalsze tworzenie zasobów, kapitalizacja, wzrost i rozwój wszystkiego, czego się dotknął dolar — i ot macie wielkość, potęgę i bogactwo Ameryki.

A u nas? Slabo, niewydajnie pracujemy, mało zarabiamy, mało wytwarzamy, nie tworzymy zasobów, kapitalów, stąd zastój, ciężkie czasy, mizerja. Od nas samych i tylko od nas zależy, aby ten stan rzeczy zmienić na lepsze.

Praca i oszczędność są rękąmi dobrobytu. Szara, mała księżeczka oszczędnościowa P. K. O., notująca tydzień po tygodniu i miesiąc po miesiącu nasze oszczędności — to bezwarunkowo fundament pod nasz dom, pod nasz dobrobyt i spokojne jutro. Kto tego nie rozumie ten nosi wodę sieć i pogodził się z losem parjasa. Kto jest przeciwnego zdania — niech jeszcze dzisiaj złoży pierwszą złotówkę na nową księżeczkę P. K. O. Ten pierwszy krok — skieruje go na nową, właściwą drogę.

M. Cz.

CZYTAJ CIE POBUDKĘ ILLUSTROW. TYGODNIK SOCJALISTYCZNY

FOTOGRAFJE do pasz- w 15 minut wykonywa Zakład Fotograficzny „LEONAR”, Nowy-Swiat 21.

KALIGRAF BERMAN naucza pięknie pisać. Elektoralna 14m. 56

## Ogłoszenia drobne

A) NIEOGRANICZONA ilość jazd, praktyka warsztatowa, teoria, wszystko za 110 złotych, w szkole samochodowej inżyniera Zakrzewskiego, Srebrna 14

## GRAMOFONY, PARLOPHONY

Długoterminowe spłaty Edmund Szyllit i S-ka Warszawa. Długa 50 I podwórce, I piętro.

## MEBLE NA RATY DO 18 miesięcy, tylko Hoza 21

w firmie Mysliborski, kupując można nie naruszyć budżetu. Zaliczki małe. Sypialnie stolowe, gabinety, szafy lustrzane, łózka, toalety, kredensy, stoły, krzesła, biblioteki, biurka. Specjalność: wybór salonów stylowych i skromnych. Kluby skórzan. gobelinowe, otomany dywanowe, mokietowe, tapczany, kozetki. Przy większych zaliczkach warunki dogodniejsze Hoza 21.

A) Zegury ścienne, zegarki na raty bez zaliczek. Pierścionki, kolczyki, obrączki — Gutmacher ulica Smocza Nr. 21 róg Dzielnej.

# CO SIĘ DZIEJE NA SZEROKIM ŚWIECIE? TEATR I MUZYKA

## KATASTROFA HYDROPLANU „CITY OF ROME”

Jak już podaliśmy w jednym z poprzednich numerów „Robotnika”, rozbił się podczas burzy w zatoce Genueńskiej hydroplan „City of Rome”. Hydroplan ten utrzymywał komunikację na obszarze morza Śródziemnego, obsługując środkową część całej linii powietrznej pocztowo - pasażerskiej między Anglią i Indiami wschodnimi. Hydroplan miał trzy silniki o mocy łącznej 1500 koni i należał do tego samego typu, co aparat, na którym Sir Alan Cobham przeleciał 33.000 klm. dookoła Afryki. „City of Rome” prowadził fatalnego dnia kpt. Bird, młody, 27-letni pilot, praktykujący od r. 1924 i swego czasu instruktor w Królewskiej Eskadrze Lotniczej. Obok Birda w aparacie znajdowali się: mechanik Pembroke i operator radiowy Stone oraz 4-ro podróżnych: pp. Turney, Robinson, Ritchie i Bromford.

Wedle dotychczasowych wiadomości, „City of Rome”, po odlotcie z Neapolu do Genewy, wpadł w pobliżu Leghorn w huraganowy wiatr, którego szybkość przekraczała 120 klm. na godzinę. Prowadzący aparat postanowili wyjść z niebezpiecznej strefy i opuścić się na morze, w miejscu odległym o 15 klm. od Spezi. Przed opadnięciem na wodę operator radiowy zdażył rozesać sygnały, wzywające pomocy. Na wezwanie odpowiedział sygnałami mały parowiec włoski „Famiglia”, który wyruszył natychmiast z Genui i znalazł hydroplan, leżący na wodzie. Silniki hydroplanu pracowały bez przerwy, pozwalając aparatowi utrzymać się na wysokości fali. Marynarzom włoskim udało się przywiązać do hydroplanu trzy liny, dzięki czemu parowiec mógł jakiś czas holować aparat ale wznosząca się burza i olbrzymie fale zerwały liny i zaczęły łamać skrzydła hydroplanu. Również parowiec „Famiglia” znalazł się w ciężkiej sytuacji, walcząc z falą, stracił z oczu hydroplan. Wkrótce przybyły na miejsce wypadku z Genui, Spezi, Viareggio i Leghorn, holowniki pa-

rowe i torpedowce, które, idąc za wskazówkami parowca „Famiglia”, rozpoczęły poszukiwania, jednakże bez rezultatów. Dopiero po pewnym czasie znaleziono ciało pilota i jednego z pasażerów. Prawdopodobnie hydroplan angielski został strzaskany i zatonął wraz z pasażerami.

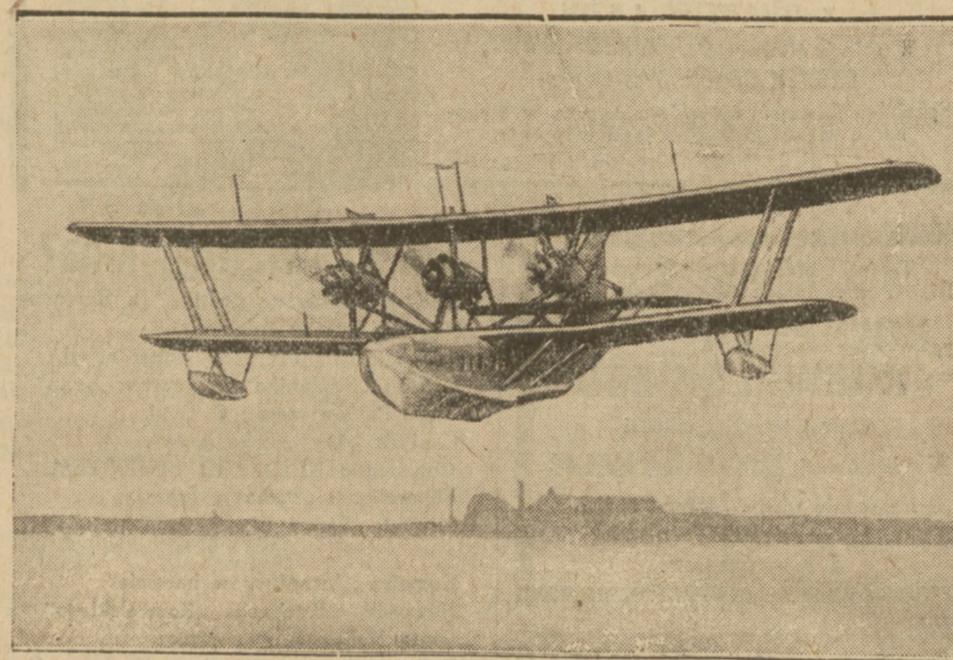
## PROCES O ODSZKODOWANIE ZA POMOC „KRASSINA”

Jak donoszą gazety hamburskie, odbyła się tam ciekawa rozprawa w sądzie morskim. Na wokandzie mianowi-

kołicy Szpicbergu, a wskutek gwałtownych mrozów i gór lodowych groziło mu zgniecenie. Na wezwanie o ratunek pośpieszył znajdujący się w pobliżu sowiecki łamacz lodów „Krassin”, który właśnie w tych okolicach prowadził poszukiwania za zaginionym włoskim sterowcem „Italia” z wyprawy Nobilego i wydobyl „Monte Cervantes” z więzów lodowych.

Za tę przysługę wystawił rząd sowiecki „skromny” rachunek w kwocie 2 milionów marek (przeszło 4 miliony złotych), co oczywiście uznano za niesłychanie wygórowane żądanie. Ponieważ

## KATASTROFA ANGIELSKIEGO HYDROPLANU POCZTOWEGO.



„City of Rome”, hydroplan pocztowy angielski, zatonął w falach Adryjatyku podczas przelotu z Genui do Aleksandrii.

cie znalazła się skarga rządu sowieckiego o odszkodowanie za pomoc udzieloną w ciągu ubiegłej zimy przez rosyjski łamacz lodów „Krassin” niemieckiemu statkowi „Monte Cervantes”. Wspomniany statek, własność Hamburgsko - Amerykańskiego Towarzystwa Okrętowego, znalazł się w o-

„humanitarni bolszewicy” rachunku tego zniżyć nie chcieli, a Towarzystwo Okrętowe odmówiło zapłacenia tej kwoty, sprawa poszła do sądu. Bez względu na wyrok, jaki zapadnie w tej sprawie proces ten jest kompromitacją Sowietów na terenie międzynarodowym.

## SKĄD POCHODZĄ NAZWY STANÓW ZJEDNOCZONYCH AMERYKI PÓŁNOCNEJ

Jeden z amerykańskich dzienników zadał sobie trud, aby wyjaśnić skąd pochodzą dziwaczne nieraz nazwy poszczególnych Stanów Ameryki Północnej. Doszedł on do następujących rezultatów:

Nazwa Stanu Alabama pochodzi z indyjskiego, w którym to języku oznacza dosłownie: „tu spoczywamy”; Arkansas pochodzi z indyjskiego słowa „kan-sas” — co oznacza „dymiąca woda” oraz z francuskiego „arc” — łuk, zagie-cie; California po hiszpańsku: piec zespolony; Connecticut indyjskie: długa rzeka; Delaware od nazwy szczerp indyjski; Florida hiszpańskie: kwiecista; Georgia od króla Jerzego II; Illinois indyjskie „illuni” — ludzie i końcówka francuska „ois”; Indiana — kraj Indian; Iowa — indyjskie: piękny kraj; Kansas — indyjskie: dymiąca woda; Kentucky — indyjskie: ciemny i krwawy ias; Louisiana od króla Ludwika XIV; Maine od prowincji francuskiej tegoż imienia; Maryland na cześć Marii, żony króla Karola I; Massachusetts — indyjskie miejsce wielkich pagórków. Michigan — indyjskie: sieć na ryby; Minnesota — indyjskie: błękitna woda; Mississippi — indyjskie: wielki ojciec wód; Missouri — indyjskie: błotniste; Nevada — hiszpańskie: pokryta śniegiem; New Hampshire — od hrabstwa Hampshire w Anglii; New Jersey — od wyspy Jersey w Anglii; New York — na cześć księcia Yorku; North i South Carolina — na cześć Karola IX; Ohio — indyjskie: piękna rzeka; Oregon — od hiszpańskiego oregano: dzika roślina, rosnąca na brzegu morza; Pennsylvania — kraj iasów Penna; Rhode Island — przez podobieństwo do wyspy Rhodos na morzu Śródziemnym; Tennessee — indyjskie: rzeka z wielkim zagieciem; Texas — pochodzenie nieznanne; Vermont — francuskie: zielona góra; Virginia — na cześć Elżbiety, niezamężnej królowej Anglii; Wisconsin — staroindyjskie i znaczy: zebranie wód gorzkich.

## Dzisiaj w teatrach miejskich

### Narodowy

o 8 w. „Kres wędrowki”

### Nowy

o 8 w. „Adwokat i róża”

### Letni

o 8 w. „Wyuczony donżuan”

TEATR „ATENEUM” (ul. Czerwonego Krzyża 20). Dzisiaj premiera arcywesołej komedji Dymowa „Bronx-Express” w reżyserii Krasnowieckiego.

Teatr Wielki dzisiaj nieczynny. Jutro odbędzie się wzniesienie moniuszkowskiego arcydzieła „Widma”.

W czwartek balety „Ostatni Pierrot”, „Kleś” i „Serduszko” w całkowitej premierowej obsadzie.

Teatr Narodowy. Dzisiaj „Kres Wędrowki”.

Teatr Letni. Dzisiaj „Proces Mary Dugan”.

Teatr Polski. Dzisiaj „Pan Topaz”.

Teatr Mały. Dzisiaj „Olimpia”.

Operetka L. Messal, Marszałkowska 114.

Dzisiaj i codziennie „Złociście marzenia”.

Teatr „Morskie Oko”. Codziennie nowo-

wystawiona wielka rewja inauguracyjna p. t.: „Cała Warszawa”.

Teatr Qui Pro Quo. Wielka rewja aktualna „Coś wisi w powietrzu”.

Teatr „Elizeum”. „Mirla Efros”.

Teatr Mignon. Rewja w 15-tu obrazach p. t.: „Mandaryn i Mandaryni”.

Teatr „Choćliki”. Chłodna nr. 47. Dzisiaj i codziennie nowo-wystawiona rewja p. t.: „Szukasz męża, wstąp na chwilę”.

Konserwatorium. W środę, 13 b. m., grać będzie w sali Konserwatorium pianistka francuska Iwona Herr Japy. Program zawiera utwory: Nina, Bacha, Faure, Poulencs

Pierne Grandosa, Albenisa, Villa Labasa, Łabuńskiego, Szymanowskiego i Balakirewa.

Bilety wcześniej do nabycia w Orbisie, Marszałkowska 98.

## CO USŁYSZYMY PRZEZ WARSZAWSKIE RADJO?

DZISIAJ.

11.58 — 12.05 Sygnał czasu z Warszawskiego Obserwatorium Astronomicznego.

12.05 — 13.10 Radiowy Poranek Szkolny a) Wesoła przygoda opowie p. Marja Zyzemska - Balary, b) Koncert z płyt gramofonowych, 13.20 — 15.00 Przerwa. 15.00 Komunikat gospodarczy, 15.20 — 15.45 „O czym wiedzieć powinna dobra gospodyni” (Pranie a codzienne zajęcia domowe) — p. Michalina Ulanicka. 15.45 „Chwilka lotnicza” (Pływające porty lotnicze) — wygł. pułk. Tad. Mokłowski. 16.15 — 17.15 Muzyka z płyt gramofonowych. Piosenki, monologi i muzyka taneczna. 17.15 „O Ziemi Nowogrodzkiej opowie dr. Konrad Górski. 17.45 Koncert popołudniowy. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego, Zofia Pińska (sopran) i prof. Urstein (akomp.). 18.45 Rozmaitości. 19.10 Giełda rolnicza. 20.15 Koncert Jana Kiepury z udziałem orkiestry Filharmonji Warsz. pod dyr. Bronisława Wilstała. Przy fortepianie prof. Ludwik Urstein.

JUTRO.

11.58 — 12.05. Sygnał czasu. Hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie, 12.05—13.10. Muzyka z płyt gramofonowych. 13.10. Komunikat meteorologiczny. 13.20 — 15.00. Przerwa. 15.00. Komunikat gospodarczy. 15.20 — 15.45. Odczyt „Szkolenie szeregów z cenzusem”. 15.45. Komunikat harscerski, 16.15. Pogadanka dla dzieci z Wilna p. t. „Czego ludzie nie wymyślą”. 16.45 — 17.15. Muzyka z płyt gramofonowych. 17.15. „O pierwszej polskiej ekspedycji naukowej do Afryki”. 17.45. Koncert popołudniowy popularny w wykonaniu orkiestry P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego. 18.45. Rozmaitości. 19.10. „Skrytka pocztowa rolnicza”. Giełda rolnicza. 19.25 — 19.40. Muzyka z płyt gramofonowych. 19.40. „Radjokronika”. 19.58 — 20.00. Sygnał czasu. 20.00. Odczytanie programu na dzień następny. Wiadomości bieżące. 20.15. Feljton p. t. „Drużyna ratownicza”. 20.30. Koncert kameralny. Wykonawcy: p. A. Ruszczyńska (sopran), prof. Fr. Łukasiewicz (fort.), dyr. J. Ozimiński (skrz.). 21.00. Kwadrans literacki: Fragment z powieści Chestertona „Delegat anarchistów” p. t. „W jaki sposób zostałem detektywem”. 21.25. Koncert solistów. W przerwie komunikat teatrów miejskich. Po koncercie komunikaty: meteorologiczny i policyjny. 22.10. Feljton p. t. „Spotkania na plażach i skałach Atlantyku”. 22.25. „Ostatnia fala”. 22.35. Komunikaty P. A. T. 23.00 — 24.00. Muzyka taneczna z hotelu „Bristol”.

## ZE SPORTU

### WSZYSCY SPORTSMENI POWINNI UMIEĆ PROWADZIC AUTO!

#### KURS SZOFERSKI W.R.S.K.O.

W.R.S.K.O. zdając sobie sprawę z szybkiego rozwoju automobilizmu oraz chcąc dać możliwość przystępnej nauki prowadzenia auta, organizuje dla swych członków dwumiesięczny kurs szoferski. Ilość słuchaczy ustala się do 30 osób. Wykłady odbywać się będą w godzinach wieczorowych (trzy razy w tygodniu).

Warunki finansowe przedstawiają się, jak następuje: I rata przy zapisie 30 zł., II-ga

po miesiącu 25 zł. oraz III — przed egzaminem 20 zł. — łącznie 75 złotych.

Po ukończeniu kursu słuchacze poddani zostaną egzaminowi przez Komisję Wydziału Ruchu Komisarjatu Rządu.

Kierownictwo kursu z ramienia WRSKO. powierzono tow. Marciniakowi. Zgłoszenia pisemne przyjmuje sekretariat WRSKO. (ul. Flory 1, tel. 334-95) do dn. 20 listopada.

### MISTRZOSTWA W PIŁCE RĘCZNEJ

#### MARYMONT KANDYDATEM NA ZWYCIĘSĘ.

W sobotę i niedzielę miały się rozpocząć mistrzostwa Warszawy w piłce ręcznej, jednak ani jeden mecz nie doszedł do skutku. Marymont uzyskał dwa punkty walkoverem z powodu niestawienia się Varsovii, Legia zdobyła w podobny sposób dwa punkty na

Szemryji, zaś na mecz YMCA. — Skra ani jedna drużyna się nie stawiła.

Według opinii sfer fachowych największe szanse na zdobycie mistrzostwa posiada zespół robotniczego Marymontu.

### WARTA BIJE CRACOVIE 4:2

W Krakowie wczoraj z okazji 11-lecia Niepodległości rozegrano mecz towarzyski Cracovia — Warta, zakończony ładnym zwycięstwem Warty w stosunku 4:2 (1:1). Drużyna poznańska mimo przemerczenia ciężkim meczem ligowym z Wisłą, pokazała bardzo ładną grę i bodaj że grała lepiej niż w niedzielę. Zwłaszcza po przerwie napad poznaniaków funkcjonował znakomicie.

Pierwszy punkt zdobywa Wojciechowski, następnie wyrównują Suchoń. Już w pierwszych dziesięciu minutach po przerwie prowadzi Warta 3:1 dzięki dwóm celnym strzałom Przybysza. Następnie pada czwarta bramka dla Warty, strzeloną przez Szerkego, a druga dla Cracovii, zdobyta przez Kozka.

### CZY WIECIE, ŻE...

Wbrew doniesieniom niektórych dzienników, sprawa protestu Garbarni przeciwko przegranej meczowi z Ruchem nie została jeszcze rozstrzygnięta. Wydział Gier i Dyscypliny Ligi, po zapoznaniu się z pismem Polskiego Kolegium Sędziów postanowił poprosić PKS. o dalsze informacje w tej sprawie. Wszelkie zatem pogłoski o odrzuceniu protestu Garbarni są co najmniej przedwczesne.

Po niedzielnych rozgrywkach tabela ligowa przybrała wygląd następujący: 1) Warta pkt. 31, 2) Garbarnia pkt. 31, 3) Legia pkt. 29, 4) ŁKS. pkt. 29, 5) Wisła pkt. 28, 6) Cracovia pkt. 27, 7) Polonia pkt. 20, 8) Warszawianka pkt. 19, 9) Czarni pkt. 18, 10) Pogoń pkt. 18, 11) Ruch pkt. 17, 12) IKP. pkt. 17, 13) Turysty pkt. 16.

W połowie listopada rozegrane zostaną trzy turnieje w grach sportowych, a mianowicie mistrzostwa koszykówki w klasie B, mistrzostwa koszykówki dla pań i turnieju siatkówki dla pań. Termin zapisów do tych turniejów przedłużono do dnia 12 bm.

Klub PIWF został rozwiązany i zostało założone Koło Absolwentów PIWF, które została przyjęte do WZGS.

Drużyny hokeja lodowego Pogoń (Lwów) i Legia (Warszawa) grać będą w przyszłym miesiącu w Wiedniu, przyczem Pogoń w dn. 17 i 18.XII, a Legia na Boże Narodzenie. Przeciwnikami naszych zespołów będą drużyny Wiener E. V. i team Wiednia.

## PRZY PRACY

W zakładzie szlifierskim przy ul. Żytniej Nr. 15 Józef Józefowicz, lat 41, szlifierz, w czasie pracy został zraniony odłamkiem ka-

mienia w czoło. Rannego opatrzyło na miejscu Pogotowie.

## ZDERZENIE KOLEJKI Z SAMOCHODEM

Wczoraj o godz. 6.30, wagon kolejki elektrycznej Warszawa — Grodzisk Nr. 14, prowadzony przez Andrzeja Stefaniaka (Pruszków) najechał na rogu ul. Raszyńskiej i Tarczyńskiej na samochód ciężarowy K. 1 1729, należący do Szyi Belmalgera (Zwoleń, pow. Kozienicki). Zderzenie było tak silne, że samochód wyrzucił się na bok, ulegając poważnemu uszkodzeniu; pasażerowie siedzący przy kierowcy: Abe Mendelman, Sza-

Goldman i Bronisław Burzyński — wszyscy ze Zwoleń, doznali lekkich obrażeń ciała. Poszkodowanych opatrzyło Pogotowie. Przyczyna katastrofy — nieostrożna jazda kierowcy Władysława Walczaka (Zwoleń), który mimo dawanych sygnałów przez motorowego — wjechał na tor. Samochód był naładowany skrzynkami i klatkami z gęsmi, które wskutek pęknięcia klatek — zaczęły uciekać.

## NAPAD NA POLICJANTA

Posterunkowy 7-go komisariatu, Ignacy Majchrowicz, zatrzymał Altera Kleimana (Krochmalna 15), który znecał się nad ptactwem. W drodze do komisariatu Kleiman

stał opór czynny i podburzał zgromadzonych do odbicia go. Policjant zmuszony był obnażyć bagnet i wtedy dopiero awanturniczego rzeźnika odprowadził do aresztu.

## ZUCHWAŁA KRADZIEŻ

Wczoraj w południe 2-ch opryszków, korzystając, że właścicielka budki z papierosami Franciszka Dobaczewska (Dobra 27) udała się na obiad, wyjęli nożem szybko we wspomnianej budce stojącej na rogu ul. Ordynackiej i Kopernika i zaczęli kraść papie-

rosy. Zauważyli to przechodnie i zawiadomili policjanta, który jednego z uciekających złodziei zatrzymał i odprowadził do 10-go komisariatu. Jest to Czesław Okniński (Dobra 20). Odebrano od niego 13 pudełek papierosów. Drugi opryszek zbiegł.

## KUPUJCIE LOSY

Polskiej Państw. Lot. Klas. w słynnej ze szczęścia kolekturze

## E. LICHTENSTEIN i S-ka

Centrala: Marszałkowska 146 lub w oddziałach:

Belańska 3  
Królewska 39  
Kr.-Przedm. 37  
Nalewki 42  
Puławska 33

Praga, Targowa 40  
Łódź, Piotrkowska 72  
Łódź, Piotrkowska 11.  
Otwock, Warszawska 21  
Wilno, Wielka 44

Ciągnięcie I klasy pojutrze.

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnośnieniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnośnienia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.— Za zmianę adresu 50 gr. CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wiersz gr. 20. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenie tabelaryczne i fantazyjne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych — 10 szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.